№ 169. Kraków, Czwartek 26 Lipca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kaklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 lipca.

Już po obradach ankiety nad projektem zniesienia prawa propinacyi, wypracowanym przez Namiestnictwo, widocznem było, że projekt ów w dotychczasowej osnowie poczytać należy za nieżywo narodzone dziecko.

Tekst projektu, wczoraj w *Czasie* ogłoszony, wytłómaczył nam opór, na jaki w łonie ankiety natrafił on. Zbyt w nim niewiadomych, aby mógł posłużyć do rzeczowego rozwiązania trudnej sprawy. Nie widzimy też w nim zabezpieczenia praw własności, przyznanych ustawą z 1875 r., lub też ich ekwiwalentu. Najważniejszą jednak dla nas okolicznością jest, że projekt ten i w tej osnowie gdyby wszedł w życie, zamiast stać się pomocą dla większej własności, byłby nową dla niej a niezasłużoną ujmą.

Cesarz Wilhelm przedłużył swój pobyt w Peterhofie o jeden dzień i dopiero wczoraj o godzinie 2ej po południu udał się w dalszą podróż do Sztokholmu. To przedłużenie pobytu jest, zdaniem *Journal de St. Petersbourg*, dowodem serdecznych stosunków, jakie przywróconemi zostały pomiędzy członkami cesarskiej rodziny a dostojnymi gośćmi, a które z jednej i z drugiej strony wywołały życzenie, aby chwila rozłączenia odroczoną została. „Wszystko — pisze organ p. Giersa — okazuje w istocie nadzwyczajną serdeczność tych stosunków, a stwierdzamy, iż z tego wypłynąć mogą tylko dobre następstwa dla stosunków obu rządów i dwóch sąsiednich narodów.“

Po zjeździe monarchów nastąpiło, jak zwykle, rozdzielenie orderów, a mianowicie hr. Herbert Bismark otrzymał od cara brylanty do orderu Aleksandra Newskiego, a cesarz niemiecki dał p. Giersowi diamenty do orderu Czarnego orła, tajnemu zaś radcy Vlangali order Czerwonego orła pierwszej klasy. W ten sposób objawiono z obu stron zadowolenie z wizyty. Czy jednak wizyta ta pozostanie tylko aktem kurtuazyi, czy też następstwa jej sięgną głębiej i zarysują się wkrótce wyraźniej, tego dziś przesądzać niepodobna. Trudno też stwierdzać lub zaprzeczać, czy i o ile jest dobrze poinformowaną *Rosyjska korespondencya*, która rezultat zjazdu zestawia w zupełnie jasno określonych punktach. Według jej informacyj osiągnięto porozumienie na podstawie rosyjskich koncesyj w kwestyi bułgarskiej. Rosya obstaje jeszcze tylko przy usunięciu ks. Koburgskiego i to głównie z powodu jego katolickiego wyznania. Zresztą chce ona częściowo zrzec się wpływu na Bułgaryę, o ile i Austro-Węgry do spraw bałkańskich mięszać się nie będą. Za to znów Niemcy wezwą ks. Ferdynanda do opuszczenia Bułgaryi. Nie brzmi to wszystko bardzo prawdopodobnie, a szczególnie nie wiadomo, dlaczego miałyby Niemcy podjąć się owego wezwania, które w danym wypadku musiałoby być chyba popartem jakąś siłą zbrojną, a ks. Bismark wyraźnie powiedział, iż „z powodu Bułgaryi nie wyślemy przecież 100 000 ludzi za Dunaj.„

Rozbierając i oceniając znaczenie zjazdu w Peterhofie, zwraca już równocześnie świat polityczny oczy swoje ku Szwecyi, dokąd prawdopodobnie dziś przybędzie cesarz Wilhelm II. Opinia publiczna w Sztokholmie wita z radością wizytę cesarza niemieckiego, ale nie przywięzuje do niej żadnych politycznych nadziei. Zasadą Szwecyi w polityce zagranicznej jest neutralność, niemięszanie się do sporów wielkich mocarstw. Zasada ta znajduje też corocznie swój wyraz w parlamencie, który konsekwentnie odrzuca wszelkie wnioski, zmierzające ku reorganizacyi armii lub powiększeniu siły zbrojnej. To też wizytę niemieckiego cesarza uważają ogólnie tylko za akt kurtuazyi wobec króla Oskara, który zawsze zachowywał wszelkie względy uprzejmości wobec dworu pruskiego. Przypomnieć sobie należy, iż zawsze na urodziny zmarłego cesarza Wilhelma udawał się do Berlina osobny wysłannik z własnoręcznem pismem gratulacyjnem od króla Oskara.

Ze Sztokholmu uda się cesarz Wilhelm do Kopenhagi, dokąd przybyć ma w niedzielę. Duńska *National Tidende*, której oświadczenia zwykle skwapliwie powtarza prasa niemiecka, wyraża się o wizycie monarchy niemieckiego w ten sposób: „Wizyta ta wieńczy szereg mniej lub więcej sympatycznych oświadczeń, jakie od śmierci cesarza Wilhelma I wymienionemi zostały między Danią a Niemcami. Pokojowe zapewnienia, jakie wyraził cesarz Wilhelm w swej mowie tronowej, znalazły w Danii tem większe uznanie, skoro właśnie tu po niemieckiej polityce państwowej, która główny nacisk kładzie na interesa pokoju i kultury, oczekują zawsze żywszego zrozumienia się niemieckiego i duńskiego ludu. Jeżeli na seryo istnieje w Niemczech taka chęć do przyjacielskiego współdziałania, jaka się objawia w Danii, wówczas bliskiemi są widoki do wyjaśnienia wszelkich cieni w stosunku obu narodów. W oczekiwaniu, iż rozwój stosunku między Niemcami a Danią posuwać się będzie w zaznaczonym powyżej kierunku, spogląda naród duński z pełną ufności nadzieją w przyszłość na odwiedziny cesarza Wilhelma II.“ Tenże sam dziennik uważa jeszcze za rzecz wątpliwą, czy hr. Herbert Bismark przybędzie również do Kopenhagi; prawdopodobnie odjedzie on z Petersburga wprost do Berlina.

W Kopenhadze ma zabawić cesarz Wilhelm jeden dzień. Według dotychczasowych dyspozycyj już 30 lipca uda się do Kiel, gdzie się zatrzyma również jeden dzień, gdyż szlezwicko-holsztyńska szlachta przygotowuje mu uroczyste przyjęcie. Powrót do Poczdamu nastąpi dopiero 31 lipca lub 1 sierpnia.

Kiedy cesarz Wilhelm odwiedzi sprzymierzonych monarchów: cesarza austryackiego i króla włoskiego, to dotąd postanowionem nie zostało. Pewną wskazówkę w tej mierze daje następujący telegram berliński *Koeln. Ztg*: „Jak donoszą z Drezna, otrzymał król saski od Cesarza austryackiego formalne zaproszenie na odbyć się mające we wrześniu polowanie na kozice w Styryi. Krąży pogłoska, iż także cesarz Wilhelm zamierza wziąć udział w tych polowaniach przy sposobności odwiedzin wiedeńskiego dworu cesarskiego. Cesarz Wilhelm był kilkakrotnie gościem Cesarza Franciszka Józefa w tych polowaniach górskich i z Następcą tronu Arcyks. Rudolfem, najśmielszym i najszczęśliwszym myśliwym na kozice, współzawodniczył skutecznie w polowaniu na tego szlachetnego zwierza.“

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Carnot miał już wczoraj wieczór powrócić do Paryża. Wraca on *incognito*, a przeto na pojedynczych stacyach nie było przyjęcia urzędowego.

W departamencie Dordogne został wybrany bonapartysta Taillefer 49,427 głosami. Wybór deputowanego w departamencie Ardèche prostują o tyle, iż Beaussier wybrany został 43,000 głosów, podczas gdy na Boulangera padło 27,000 głosów. Wobec jednego z współpracowników *France* miał oświadczyć Boulanger, iż spodziewał się klęski w departamencie Ardèche, gdyż z powodu rany nie mógł osobiście kierować kampanią wyborczą. Liczy on na to, iż będzie się mógł przedstawić wyborcom w departamencie Somme, gdzie odbędzie się wybór prawdopodobnie 19 sierpnia. W Berlinie zaznaczają z zadowoleniem klęskę Boulangera. *Nordd. Allg. Ztg* konstatuje upadek jego popularności, a jego samego nazywa upadłą wielkością.

W angielskiej Izbie niższej wszedł na porządek dzienny w drugiem czytaniu wniosek rządowy względem ustanowienia komisyi z trzech członków dla zbadania oskarżeń podniesionych przez *Times* przeciw Parnellitom. W dyskusyi zabrał głos Parnell, który oświadczył, iż proponowane śledztwo nie jest wyłącznie skierowane przeciw niemu i irlandzkim deputowanym, lecz obejmuje ono całą agitacyę ligi krajowej. Jest on przekonany, iż z wszelkiego śledztwa wyjdzie bez zmazy, ale nie może dozwolić, aby rząd prowadził długoletnie śledztwo. Żąda on ograniczenia proponowanego bilu tylko do niego i innych deputowanych, wykluczenia zaś innych osób od oskarzenia, i imiennego wymienienia oskarżonych deputowanych. Śledztwo, zdaniem Parnella, nie powinno być tylko prowadzonem przez sędziów, lecz należy przed rozpoczęciem śledztwa wyszukać odnośne dokumenta. Projekt rządu jest niesłuszny i niesprawiedliwy. Mathews oświadczył, iż rząd odrzuca wszelkie osłabienie i ograniczenie śledztwa.

Z Londynu otrzymuje *Kreutz-Ztg* szczególniejszą wiadomość: Anglia zaprotestowała przeciw fortyfikacyom Turcyi nad Eufratem i Tygrem, jako sprzecznym z traktatem, podczas gdy Rosya Turcyę w tej sprawie popiera. Niespełnienie swoich życzeń chce Anglia uważać za *casus belli*. Oczekiwać należy potwierdzenia i bliższego określenia tej wiadomości.

Ojca św. Leona XIII.
Encyklika
o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału).

(Dokończenie).

Co się tyczy tolerancyi, to od słuszności i roztropności Kościoła różnią się o całe niebo ci, którzy wyznawają zasady liberalizmu. Albowiem uważając, iż obywatelom państwa należy przyznać zupełną i nieograniczoną swobodę w tych wszystkich sprawach, o których mówiliśmy wyżej, przekraczają wszelką granicę i dochodzą do tego, że, jak się zdaje, daleko wyżej cenią fałsz i brzydotę, aniżeli prawdę i uczciwość. Kościół zaś, który jest filarem i podstawą prawdy, niezepsutym nauczycielem moralności, — ponieważ tak rozpasanej i grzesznej swywoli statecznie (jako jest jego obowiązkiem) nie uznaje i za grzeszną ogłasza,— obwiniają o brak tolerancyi i łagodności, — a czyniąc to, nie zważają wcale na to, iż to, co na pochwałę zasługuje, błędem nazywają. Mimo takiego wynoszenia i zachwalania onej tolerancyi, zdarza się w rzeczy samej bardzo często, że względem Kościoła katolickiego zachowują się nieprzyjaźnie i surowo, a chociaż wolnością na wszystkie strony hojnie szafują, Kościołowi wolnym być nie pozwalają.

Aby cały wywód powyższy z jego konsekwencyami dla tem większej jasności krótko powtórzyć — oświadczamy, że sumą wszystkiego jest to, aby cały człowiek pozostawał koniecznie w rzeczywistej i nieustannej mocy bożej i że stósownie do tego wolność człowieka może być tylko pomyślana w zależności od Boga i Jego świętej woli. Ktoby zaś chciał twierdzić, że takiej władzy nad człowiekiem Pan Bóg nie ma, albo, że jej się człowiek poddawać nie powinien, ten nie byłby zaiste wolnym człowiekiem, lecz raczej wolności nadużywałby aż do otwartego buntu i z takiego też usposobienia ducha powstaje główny błąd liberalizmu. Ten liberalizm dzieli się na rozmaite odcienia i formy. W rozmaity bowiem sposób może się wola usuwać od posłuszeństwa, którą albo Bogu, albo też we władzy bożej uczestniczącą — winni jesteśmy.

Zupełnie i całkowicie zaprzeczać władzy Najwyższego Boga i odmawiać wszelkiego posłuszeństwa tak w sprawach publicznych, jakoteż prywatnych i domowych, jest z jednej strony największą przewrotnością co do zasad wolności, — z drugiej strony zaś najgorszym rodzajem liberalizmu i do tego odnosić należy wogóle wszystko to, cośmy dotąd naprzeciw powiedzieli.

Po nim idzie nauka tych, którzy wprawdzie godzą się na to, że potrzeba jest poddawać się Bogu, początkowi i twórcy wszechświata, — ponieważ jego woli cała przyroda jest posłuszną, ci sami jednakże prawami wiary i moralności, które się wznoszą ponad przyrodzony porządek, a które powagą bożą ogłoszone zostały — bezczelnie gardzą, albo przynajmniej twierdzą, że niemasz żadnego powodu, aby się na te prawa, — zwłaszcza w państwie — oglądano i do nich stosowano. Jak wielce i ci błądzą i jak mało są ze sobą zgodni — już wyżej widzieliśmy. Z tej-to nauki, jakoby ze źródła początku swego, wypływa owo szkodliwe i zgubne zdanie *o rozłączeniu państwa od Kościoła*, gdy tymczasem jasną jest rzeczą, że obie te władze, chociaż mają różne obowiązki, tak co do istoty jak do formy swojej, powinny jednakże być ze sobą zgodne tak co do wspólności działania, jak też co do wymiany obowiązków.

Z tego rodzaju liberalizmu wypływa znów podwójna opinia. Jedni bowiem pragną zupełnego i absolutnego rozdziału państwa od Kościoła, tak, iżby w żadnem prawie społeczeństwie ludzkiem w instytucyach, obyczajach, prasach, urzędach państwowych, we wychowaniu młodzieży wcale a wcale na Kościół się nie oglądano i traktowano go jakby wcale nie istniał. Co najwięcej, pozwalają oni na to, aby poszczególni obywatele, jeśli im się to podoba, prywatnie o religią się starali. Przeciwko tym wystarczają te same argumenta, za pomocą których rozbiliśmy ono zdanie o rozdzieleniu państwa od Kościoła. Tyle chyba dodać należy, że byłoby rzeczą wielce nieroztropną, gdyby obywatel jako jednostka miał Kościół szanować, a państwo tenże Kościół potępiać miało.

Drudzy natomiast nie zaprzeczają (czego zresztą dokazać nie umieli) Kościołowi prawa bytu, odbierają mu jednakże prawa zupełnie doskonałego i samodzielnego stowarzyszenia, i twierdzą, że Kościół niema prawa wydawania ustaw i przepisów, sądzić lub karać, lecz że tylko może napominać, radzić i tylko tym rozkazywać, którzy się mu dobrowolnie i z własnej woli poddają. Tak oto oni istotę tego boskiego stowarzyszenia fałszują, powagę, nauczycielstwo, wszelką jego skuteczność ścieśniają i ograniczają, a moc i władzę świeckiego państwa tak dalece rozprzestrzeniają, że Kościół boży jakoby jakieś dobrowolne świeckie stowarzyszenie pod zupełną władzę państwa oddawają.

Do zbicia tych twierdzeń wystarczają dowody przez Apologetów używane, których i My nie pominęliśmy mianowicie w Encyklice, zaczynającej się od słów: *Immortale Dei munus*, a z których jasno wypływa, że tak Pan Bóg postanowił, iżby Kościół posiadał wszystko, co należy do praw najwyższego, prawowitego i ze wszech miar doskonałego stowarzyszenia.

Wielu na koniec nie pochwala rozdzielenia Kościoła od państwa, mniemają atoli, że należy tak rzecz urządzić, aby Kościół uwzględniał stosunki i potrzeby osobne i stosował się wedle możności do tego, czego w zarządzie państwa roztropność dni naszych wymaga. Zdanie ich byłoby słuszne i sprawiedliwe, gdyby chodziło o jakiś słuszny stosunek, zgodny z prawdą i sprawiedliwością, — naprzykład gdyby Kościół dla osiągnięcia jakiego nadzwyczajnego dobra okazał się powolnym i uczynił dla państwa to, co bez narażenia świętości urzędu swego uczynić może. Inaczej ma się rzecz ze sprawami i naukami, które wskutek zepsucia obyczajów i przez fałszywe poglądy wbrew poczuciu prawnemu wprowadzone zostały. Nigdy żaden okres życia ludzkiego bez religii, prawdy i sprawiedliwości obyć się nie może; są to rzeczy najświętsze, które Bóg opiece Kościoła powierzyć raczył, i dlatego byłoby rzeczą najnierozsądniejszą domagać się tego, aby sam Kościół w niegodny sposób tolerował to, co jest fałszywem albo niesprawiedliwem, albo też potakiwał temu, co jest szkodliwe religii.

Z tego, co się powiedziało, jasną jest rzeczą, że nie wolno jest żądać, bronić, udzielać wolności myślenia, pisania, nauczania, ani też wolności religijnej, jako tyluż praw człowiekowi przez naturę przyznanych. Albowiem gdyby natura człowiekowi takie prawo rzeczywiście była przyznała, — mielibyśmy prawo uwłaczać najwyższej władzy Pana Boga, a wolność ludzka nie znałaby i nie cierpiałaby żadnych wogóle granic.

Również wypływa z tego i to, że owe rodzaje wolności mogą z ważnych przyczyn być tolerowane, z tem wszelako zastrzeżeniem, iżby się nie wyradzały w namiętność lub zuchwałość.

Gdzie zaś te wolności są w zwyczajnem używaniu, tam niechaj obywatele z nich korzystają do dobrych uczynków, a co o nich Kościół sądzi, to samo niech i oni o nich niechaj sądzą. Każda bowiem wolność uważana być winna za prawo-

Cztery dni w Bolonii.

(17)

(Ciąg dalszy).

Jubileuszowe uroczystości młodzieży zaczęły się już bardzo wcześnie, 9 czerwca jeszcze, owym wielkim komiczno-fantastycznym pochodem z darami na wielki obiad przeznaczonemi, a od innych włoskich uniwersytetów przysłanemi. Drugą fetą był olbrzymi bankiet w Casalecchio, który mimo swej świetności, mimo najserdeczniejszych owacyj i najbardziej śmiejącej wesołości, odbył się bez najmniejszych wybryków, a zakończył nawet rodzajem unii politycznej między obecną młodzieżą zagraniczną. Niemcy przyszli pierwsi do Francuzów i wznieśli toast na ich cześć. Francuzi odpowiedzieli, że darmo! ale oni dziś na pomyślność takich Niemiec, do których i ich bracia przemocą wcieleni należą, pić nie mogą; zredagowali jednak zaraz telegram do dogorywającego wtedy właśnie cesarza Fryderyka III, z czołobitnością i życzeniami wyzdrowienia. Bursze niemieccy odpowiedzieli na tę manifestacyę depeszą do prezydenta Carnota. — Wszystko to, choć znaczenia niema wcale, świadczy przecież i o wyższym nastroju uczty, obok szalenie wesołego, i o pięknych uczuciach tych młodych scholarów naszego wieku, którzy bodaj o całe niebo są więcej warci od swych protoplastów niemieckich z czasów reformacyi a nawet od włoskich wędrujących studentów humanistów.

Ale najświetniejszym, najweselszym, głównym epizodem fet młodzieży, którym i najznaczniejsza część profesorów reprezentantów była obecną, w których zaś nadzwyczaj liczna, a i świetna tu i ówdzie, publiczność miasta udział brała — były popołudniowe festyny 13go czerwca. Zaczęły się one śliczną podobno uroczystością w tej samej rotundzie wystawy, w której miał miejsce ów piękny koncert dnia pierwszego. Było-to rozdanie upominków i darów od pań i panien bolońskich całemu licznemu zastępowi młodzieży, po największej części studentom przyjezdnym, zwłaszcza zagranicznym. Sala w lożach i na galeryach przepełniona była publicznością; na estradzie siedziały młode panie i panienki w koło dwóch olbrzymich piramid, ustawionych z prezentów, po największej części drobnostek, przez ofiarodawczynie zrobionych albo zakupionych. W dwóch urnach znajdowały się losy, i te ciągnęli młodzi rycerscy bursze, zgrabni Węgrzy i Hiszpanie, Francuzi i całe tłumy Włochów. Losem przypadłe dary wręczały im damy, śliczne, jak nam opowiadano, młode i uśmiechnięte. Były-to panie z arystokracyi i z mieszczaństwa, żony i córki profesorów, a między niemi żona syndyka hr. Róża Tacconi, marchesa Giulia Rusconi-Baldrini, pani rektorowa Capellini, profesorowa Bombicci, hrabianki Marchetti i Monsignanti. Okrzyki na cześć pań i młodzieży i oznaki wesołości nie miały granic, a uroczystość zakończyła się oracyą studenta Pietri, do dam zwróconą, w której z włoską fantazyą i kawalerską grzecznością dziękował im za zebranie i rozdzielenie darów. W porównaniu do następnych obchód ten prawie był poważny, a niejeden student, który upominek otrzymał, uczcił go pewno sonetem do *donna gentile* swego serca, mając niezawodnie uczucie, że to czasy turniejów i nagród wróciły, kiedy panny same rycerzy zbroiły do walki, a po zwycięstwie szarfami i wieńcami ich zdobiły.

Koniec dnia był za to tylko humorystyczny, a tak szalony, że ani czułe serca, ani umysły poważne roli w nim nie grały żadnej. Był-to rodzaj najprzyzwoitszej orgii śmiechu, która zarazem i dla oka nader artystycznemi swemi akcesoryami śliczny nieraz przedstawiała widok. Feta zaczęła się od pochodu komicznego, długo ciągnącego się, naprzód od Porta San-Stefano wkoło części murów miasta do Porta Saragossa, ztąd zaś przez główne ulice i place do ogrodów miejskich, położonych na przeciwnej stronie, ale jeszcze w obrębie dawnych murów, do t. z. *Montagnola*, słynnego pagórka, gdzie wszelkie ludowe festyny bolońskie od wieków zawsze się odbywały. Była-to szalona, komiczna procesya Panurga, t. z. *asinata*, witana grzmiącemi śmiechami tłumów, a przeplatana najpocieszniejszemi żartami biorących w niej udział studentów. Otwierała pochód grupa młodzieży na koniach, pożyczonych od kilku wielkich panów bolońskich, a między nimi i od naszego znajomego hrabiego Malvezzi. Za tymi jechała cała wesoła, gestykulująca, krzycząca banda studentów, w strojach na pół średniowiecznych, a na pół błazeńskich, wszyscy na osłach, które ubrane w wieńce i kwiaty, przerażone i jeszcze więcej uparte niż zwykle, bite i popędzane, ciągle stawały się powodem chórów homerycznej wesołości ze strony uczestników pochodu i uradowanego ludu.

Celem kawalkady była Montagnola, od południa już obleżona tłumami ludności, kobiet, dzieci, żołnierzy, którzy wszyscy na miejsce zabawy tysiącami i tysiącami płynęli, by się przypatrzeć studenckiej fecie. I my tam przybywamy wieczorem, wśród najpyszniejszej włoskiej nocy, we frakach jak byliśmy po proszonym obiedzie. — Widok jest rzeczywiście prześliczny, w całem tego słowa znaczeniu uroczy. Niebo iskrzy się od gwiazd, czasem lekki powiew przeleci, a oddycha się swobodnie i wesołość ogólna i ciebie ogarnia. Pagórek (Montagnola) otoczony tłumami ludu, a na środek puszczają studenci tylko tych co mają zaproszenia, jak nasze, albo bilety d'ingresso.

Plac okrągły, oparkaniony baryerą, a cały zamieniony w jedną olbrzymią altanę ze świateł. Mieścić on w sobie może 10.000 osób, to też teraz rojno na nim i im bliżej głównego miejsca przedstawień, tem ciaśniej i zbiciej. W środku stoi rodzaj wysokiego masztu, obwiniętego zielenią i wstęgami, a od jego szczytu do baryery w około pozawieszane setki festonów; na nich kołyszą się tysiące kolorowych lampionów, których promienie, na dół nieco wygięte, schodzą się w środku w jednem wielkiem elektrycznem słońcu. Wygląda to jak jakaś świetlana pogoda indyjska, z dachem iskrzącym się od wszelkich barw tęczy, i jest prawdziwie czarujące, a składa się, jak nam studenci mówią, z 10.000 lampionów wszelkiej barwy i kształtów.

Muzyki grają już oddawna, wokoło śmiechy z całego gardła; przeciskamy się naprzód i po tytanicznych wysileniach, by się przedrzeć przez coraz więcej zbite tłumy, docieramy do olbrzymiej estrady, a raczej rodzaju platformy na podwyższeniu, z desek zrobionej, w około której w półkolu cisną się ciekawi a bez biletów osobnych na nią nie dopuszczeni. Studenci najuprzejmiej robią nam miejsce i gdyśmy nareszcie z pomiędzy fal tłumu się wydostali, zasiadamy tam na numerowanych krzesłach. Przed nami teatr; scena zgrabna, wcale znacznych rozmiarów, na niej zaś zaczęte już przedstawienie, odegrane całe przez studentów tylko, i to jedynie bolońskich. Są to same produkcye humorystyczne, o wiele więcej pantomimy niż mówiona komedya, a wszystko razem zowie się *Indisposizione Artistica*. Miało się wprawdzie nadzieję, że się tam zobaczy odwieczną *Commedia dell' Arte*, nareszcie raz na miejscu jej narodzin, ze wszystkiemi starowłoskiemi żartami, ale niestety i tę postęp czemś nowem zastąpić kazał. Rozpoczynają przedstawienie naprzód żywe sceny, czasem poruszające się grupy, parodye z najsławniejszych dawnych i nowożytnych obrazów z bolońskiej Akademii Belle-Arti, których jednak przy tej trudnej do pojęcia humorystyce włoskiej, wcale zrozumieć nie można.

Potem następuje *Mandolinata*; mnóstwo studentów, w fantastycznych strojach hiszpańskich, wykonuje chórami pieśni włoskie z akompaniamentem gitar. Podobne to bardzo do sławnej hiszpańskiej *Estudiantiny* a dyryguje nimi student Cicognani. Po muzyce idą z kolei maryonetki; same humorystyczne, szalone sceny pantomimiczne, odegrane przez studentów także. Tu już nie rozumie się nic a nic, a zwykle i śmiać się prawie nie można, bo figle i awantury są zupełnie takie, jak clownów cyrkowych, wszystkie zaś odnoszą się tylko do jakichś zdarzeń miejscowych, dla obcych całkowicie niemożebnych do pojęcia.

Wreszcie na zakończenie balet, balet w całem tego słowa znaczeniu, tańczony tylko przez setki studentów, a noszący tytuł *Excelsior Felsina*. Ma to być apoteoza dawnej i dzisiejszej Bolonii, a ułożone jest na wzór sławnego *Excelsiora*, znanego już Europie całej z każdej większej opery, najnudniejszego baletu w świecie, jak nudnym absurdem być musi każda rzecz, która mimiką i pląsami ma przedstawić jakąś głęboką ideę, w tym razie postępu ludzkości i cywilizacyi! Ale na swą fetę młodzież bolońska zapożyczyła z tego pretensyonalnego baletu tylko tu i ówdzie muzykę, ludowemi włoskiemi motywami przeplataną, a zarazem sam układ, treść zaś (o ile wogóle balet jakąś treść mieć może?!) wziętą została z dziejów uniwersytetu i Bolonii. Wszystko razem ma nadto w znacznej części komiczny charakter, a jest szeregiem obrazów, w których studenci, poprzebierani bardzo ładnie za różnych mitologicznych bogów i boginie, za allegorye, wreszcie za całe szeregi baletniczek, w trykotach i lekkich spódniczkach, tańczą zupełnie tak jak w dobrym balecie, najtrudniejsze nawet *pas*, niemal takie, jak na operach w Paryżu lub w Wiedniu. Wyuczeni są wybornie, i prawie wierzyć się nie chce oczom, że te choreograficzne zgrabne ewolucye wykonywane są przez słuchaczów prawa, medycyny i filozofii, z których niektórzy może się już do doktoratu przygotowują! Teraz tańczą oni, niby uczennice Fanny Elssler, albo co najmniej, jakby przeszli byli przez szkołę panny Cerale w Wiedniu, — i zdaleka (bardzo zdaleka!) nawet wcale ładnie wyglądają.

Naprzód jest jakiś mitologiczny obraz (zawsze na wzór znanego *Excelsiora*), przedstawiający *Państwo Ciemności*. Potem następuje *Królestwo Cywilizacyi*, w którem prócz całego zastępu męskich baletniczek w białych sukienkach, stojących na jednym palcu od nogi (wszystko najmłodsi uczniowie) tańczy prima-ballerina, recte pan Vaccari, słuchacz prawa, przedstawiający *Cywilizacyę*, długotrwające *pas de deux*, z panem Santucci, seconda-balleriną, który jest allegoryą starożytnej rzymskiej *Felsiny*, tu jako *la grassa* pojętej. Następnie widzimy obraz, będący apoteozą *Irneriusa i Galvaniego*, w którym odtańczoną jest bójka między studentami a lichwiarzami, od jakich pierwsi brali pieniądze. W końcu dwie ostatnie sceny: *Student i Cywilizacya*, w czem tańczy znowu prima-ballerina najsztuczniejsze *pas de deux* z jakimś swym kolegą z drugiego roku filozofii — i nareszcie olbrzymi, piękny żywy obraz *Apoteosa del Centenario*, w którym cały personal udział bierze, a który jest też przyjęty prawdziwą burzą oklasków, grzmotami wiwatów kilkunastotysięcznych tłumów, które tej studenckiej uroczystości z zapałem się przypatrują, a dla których jest ona zapewne jednem z najświetniejszych przedstawień w życiu.

I na tem kończy się ta niewinna, bez wątpienia dla aktorów, biorących w niej udział, może niedosyć poważna zabawa, festyn szalony dzisiejszej włoskiej młodzieży, która spłaca nim dług nowożytny tradycyi starych scholarów humanistów z XV wieku, a która choć się bawi w ten sposób może niecałkiem godnie a w każdym razie bardzo naiwnie, robi to przecież o wiele niewinniej i lepiej, niż jej ojcowie, włóczęgi na pijatykach w krakowskich lub lipskich tabernach, na których dawali zły przykład moralny, przynosząc często południowy jad zepsucia między krewkie, młode północne społeczeństwa. Nic tedy zdrożnego w sobie nie miało to zakończenie studenckich zabaw, ta ludowa feta na Montagnoli, po której przez następne dwa dni miały już tylko miejsce pożegnania młodzieży włoskiej i zagranicznej przez miejscową, odprowadzania całemi bandami na dworzec kolei, gdzie wśród chórów i wiwatów mówiono sobie *à rivederlo* i pozdrawiano się na długie lata, najczęściej zapewne na zawsze. Ale choć z tych studentów już wielu zapewne nigdy ze sobą się nie spotka, zostanie jednak na dalsze dni życia u wszystkich wspomnienie pięknych dni, wspólnie przeżytych, jakiegoś międzynarodowego braterstwa nauki i ludów, które, kto wie, czy w małej cząstce na ludzi dorosłych przyszłej generacyi nie wpłynie i u niejednego nie zażegna budzącej się burzy albo politycznej nienawiści ku dawnemu koledze z festynów uniwersyteckich w Bolonii?!

JERZY MYCIELSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

witą o tyle, o ile daje większą możność osiągnięcia rzeczy zacnych i uczciwych, — a zresztą — nigdy.

Gdzie władza państwowa uciska albo grozi w ten sposób, że państwo znajduje się pod wpływem gwałtu i niesprawiedliwej przemocy — albo też pozbawia Kościół należnej wolności, tam wolno jest szukać innego ukształtowania Rzeczypospolitej — w którejby wolno było działać w imię zasad wolności. Wtedy bowiem nie dąży się do onej niepomiernej i szkodliwej wolności, lecz tylko szuka jakiejś ulgi dla wspólnego wszystkich dobra — i o to jedynie chodzi, aby tam, gdzie wolno jest czynić źle, aby tam, przynajmniej nie zabraniano czynić dobrze i działać uczciwie.

Nie sprzeciwia się też wiele poczuciu obowiązku życzyć sobie demokratycznej formy rządu, byleby tylko uszanowaną została nauka katolicka o powstaniu i wykonywaniu publicznej władzy. Z różnych rodzajów formy rządu, byleby tylko same przez się były zdolne do zadośćuczynienia korzyściom obywateli, żadnego Kościół nie odrzuca; żąda jednakże — a tego samego i natura wymaga — aby wszystkie te formy rządu w konstytucyi swojej nie sprzeciwiały się niczyim prawom, mianowicie zaś prawom i swobodom Kościoła.

Do sprawowania publicznych urzędów każdemu przystępować wolno i godziwą to jest, — chyba, że tu i owdzie dla szczególnych stosunków inaczej czynić wypadnie. Przeciwnie — Kościół boży pochwala to, aby wszyscy pracą swoją do wspólnego dobra się przyczynili — i aby każdy — o ile to uczynić może — bronił, utrzymywał i pomnażał pospolite dobro.

Tego też Kościół katolicki nie potępia, jeśli naród jaki nie chce nikomu być poddanym, ani obcemu ludowi, ani też żadnemu panu, — byle tylko przy tem niczyich praw nie pogwałcono. Nakoniec też nie gani tych, którzy chcą tego dokazać, aby państwa kierowały się swemi prawami, a obywatele otrzymali jak największe prawa i przywileje powiększenia swych korzyści. Kościół zwykł był zawsze być najwymowniejszym protektorem i obrońcą obywatelskich swobód i wolności, jak o tem świadczą przedewszystkiem państwa włoskie, które pomyślność, dostatki i chwałę swoją na podstawie praw municypalnych zdobyły i uzyskały w tych czasach, w których błogi wpływ Kościoła rozciągał się na wszystkie części rzeczypospolitej, bez jakiejkolwiek przeszkody.

Toć jest, CZCIGODNI BRACIA, cośmy na podstawie WIARY i ROZUMU, stósownie do Naszego apostolskiego obowiązku i zadania, za stósowne uważali wypowiedzieć, a co, jak się spodziewamy, za Waszą szczególnie pomocą, dla bardzo wielu okaże się korzystnem i pożytecznem. My w pokorze serca Naszego błagalny wzrok do Boga wznosimy, najusilniej o to prosząc, aby raczył miłościwie ludzkości światła, rozumu i mądrości Swojej użyczyć, i aby ludzkość temi przymiotami wzmocniona, zdolną była w tak nadzwyczaj ważnych sprawach prawdę rozpoznać od fałszu, — i co z tego wypływa, aby mogła zgodnie z prawdą żyć, tak prywatnie, jak i publicznie po wszystkie czasy z niewzruszoną stałością.

Jako zadatek tych niebieskich darów, i jako dowód Naszej życzliwości, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i ludowi, któremu przewodniczycie, z największą gotowością Apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 20 czerwca 1888 Papiestwa Naszego roku XI.

Leon Papież XIII.

O. A. M. D. G.

Sprawy krajowe.

Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza 1888 r.

Z pozostałych z końcem grudnia r. 1887 spraw indemnizacyjnych w liczbie 18 i z przybyłych w pierwszej połowie 1888 roku spraw w liczbie 1.690, a więc w ogólnej liczbie 1.708, załatwiono 1.623, pozostało tedy z końcem czerwca r. b. niezałatwionych 85 spraw.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie b. r. nic zgoła we wszystkich trzech okręgach administracyjnych, mianowicie: lwowskim, krakowskim i w. ks. krakowskiego, a przyznano ogółem do końca czerwca b. r.: *a*) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,340.742 złr. 29 ct., *b*) w okręgu administracyjnym krakowskim 27,401.492 złr. $57^2/_4$ ct., *c*) w w. ks. krakowskiem 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca b. r. tytułem wyrównania renty i kapitału, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, które to sumy wynoszą: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,615.239 złr. $12^1/_4$ ct., 2) w okręgu administracyjnym krakowskim złr. 34,340.097 ct. $10^2/_4$ i 3) w w. ks. krakowskiem 3,543.378 złr. 36 ct. wypłaciła stronom kasa administracyjna: *ad* 1) w obligacyach 58,512.620 złr. i w gotówce 102.619 złr. $12^1/_4$ ct., *ad* 2) w obligacyach 33,218.220 złr. i w gotówce złr. 1,121.877 ct. $10^2/_4$, *ad* 3) w obligacyach 3,483,490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 ct.

Z pozostałych z końcem grudnia 1887 r. dochodzeń w liczbie 9 i zarządzonych w pierwszej połowie b. r. dochodzeń w liczbie 4, czyli z ogólnej liczby 13 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 2, pozostało tedy z końcem czerwca b. r. w zaległości 11 dochodzeń, mianowicie po jednem w powiatach: bocheńskim, brodzkim, chrzanowskim, czortkowskim, krośnieńskim, limanowskim, rohatyńskim, rzeszowskim, tarnowskim, wadowickim i żydaczowskim.

W końcu należy nadmienić, że w d. 30 kwietnia b. r. odbyło się wedle przepisanego planu 61 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 60 takież losowanie dla krakowskiego okręgu adm. i w. ks. krakowskiego.

Rozmaitości Polityczne.

Zjazd w Peterhofie.

Dnia 22 wieczór po spaleniu fajerwerku, podczas którego oświetlenie elektryczne kanału Symeona szczególne sprawiło wrażenie, cesarstwo rosyjscy i goście niemieccy udali się do Krasnego-Sioła, gdzie miały się nazajutrz odbyć ćwiczenia kawaleryi i dżygiłówka. Jakoż ćwiczenia te, które odbyły się 23 b. m., w następujący sposób opisuje Ajencya północna:

Wczoraj odbył się przegląd pułku wyborskiego imienia cesarza Wilhelma, tudzież ćwiczenie gwardyi konnej. Car przybył na pole ćwiczeń w towarzystwie cesarza Wihelma w odkrytym powozie, poczem obydwaj wsiedli na konie. Cesarzowa przybyła z wielką księżną Elżbietą Teodorowną w *char à-banc*, zaprzężonym czterema końmi. Na przegląd przybyła również wielka księżna Elżbieta Maurycowna z siostrą, wielka księżna Marya Pawłowna nadjechała zaś konno. — Po przybyciu cesarstwa zaczęły się ćwiczenia pułku wyborskiego, poczem pułk przemaszerował ceremonialnie przed cesarzem, mając na czele szefa swojego, cesarza Wilhelma. Zaraz potem nastąpiło pod dowództwem inspektora jeneralnego kawaleryi, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, ćwiczenie całej kawaleryi, zgromadzonej w obozie krasnosielskim, a liczącej 52 szwadrony. Kawalerya przedefilowała ceremonialnym marszem przed monarchami. Cesarz Wilhelm rozmawiał dłuższy czas z wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem, poczem tenże, zgromadziwszy oficerów, oświadczył im, że cesarz Wilhelm jest w najwyższym stopniu zadowolony z ćwiczeń. Po paradzie udali się monarchowie w odkrytym powozie do obozu pułku wyborskiego i zwiedzili szczegółowo szpital wojskowy, przyczem cesarz Wilhelm rozmawiał z chorymi po rosyjsku. Następnie podane było śniadanie u wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza.

Dnia tego mówiono, że cesarz Wilhelm nazajutrz 24 b. m. odpłynie z portu kronstadzkiego, i że we czwartek przybędzie do Sztokholmu, zkąd wyjedzie w sobotę, a w niedzielę stanie w Kopenhadze; eskadra zaś niemiecka zawinąć ma do Kielu w poniedziałek. Jednak program ulegał dnia każdego zmianie, tak iż mówiono w Petersburgu, że odjazd do Sztokholmu nastąpi we wtorek wieczór, lub we środę rano. W każdym razie cesarz Wilhelm przedłużył pierwotnie zamierzony pobyt.

Po ćwiczeniach kawaleryi w Krasnem Siole 22 b. m. cesarz Wilhelm był wieczór obecnym na obchodzie imienin królowej greckiej, córki w. ks. Konstantego, w Pawłowsku, własności byłego namiestnika w Królestwie Polskiem, w. ks. Konstantego. Nazajutrz zapowiedziane było śniadanie na jachcie niemieckim „Hohenzollern“ dla siedmdziesięciu osób. Cesarz Wilhelm zaprosił na to śniadanie w. ks. Michała i jego żonę.

To też dnia 24 b. m. już o godzinie 7 zrana ks. Henryk udał się wraz z oficerami niemieckiej marynarki na parowcu „Marewo“ do jachtu „Hohenzollern.“ O godzinie $9^1/_4$ przybył do wojskowego portu w Peterhofie cesarz Wilhelm w rosyjskim mundurze marynarza ze wstęgą orderu św. Andrzeja i przywitał w. ks. Mikołaja, który wraz z orszakiem czekał na niego w pawilonie, a wsiadłszy następnie na jacht „Carewna,“ popłynął do „Hohenzollerna.“

O godzinie 10ej zrana przybyli do portu cesarz, cesarzowa i następca tronu rosyjscy, ten ostatni w mundurze marynarza; powitani zostali przez wszystkich w. książąt i w. księżne; poczem w towarzystwie w. księstwa Włodzimierzów, Michałów i w. ks. Mikołaja udali się na jachcie „Aleksandrya“ do „Hohenzollerna.“ W. książęta byli w jeneralskich mundurach pruskich i z wstęgami czarnego orła. Odjazd miał nastąpić po śniadaniu.

Podczas śniadania na 70 osób, odbytego w Peterhofie 22go b. m., trzydzieści osób siedziało na balkonie, a czterdzieści przy marszałkowskiej zastawie i w sali portretowej, przy stolikach o dziesięciu i dwunastu nakryciach. Przy stole cesarskim siedzieli obaj cesarze, ks. Henryk, w. ks. Aleksy, Włodzimierz, w. ks. Marya Pawłówna, Elżbieta Fedorówna, p. Giers, hr. H. Bismark. — Podczas spaceru w pierwszym powozie jechał car z następcą tronu, w drugim cesarzowa z dziećmi, a cesarz Wilhelm jechał z w. ks. Włodzimierzem.

Illuminacya parku po obiedzie była czarującą. Niezliczone światła ukazały się między fontannami, kaskadami, plastycznemi grupami, grotami i kolumnami. Lampiony stanowiły ramy obrazu, a drzewa aż do szczytów okryte były światłami. — O godzinie 10ej odbył się słynny fajerwerk w porcie kronstadzkim i na okrętach. Niezliczone tłumy wydały okrzyk, gdy się ukazały w ogniu inicyały cesarza Wilhelma; aż do późnej godziny bawiła się publiczność w parku peterhofskim. Cesarz Wilhelm i ks. Henryk spacerowali przez czas jakiś niepoznani w parku; gdy ich poznano, publiczność przywitała ich okrzykiem „hura!“.

Z Berlina telegrafują d. 23, że jeszcze nie jasnym jest skutek ostateczny zjazdu. *National-Ztg* pisze, że to, co o nim mówią w kompetentnych kołach, brzmi zadawalniająco, lecz nie wychodzi po za ogólniki. *Standard* w zamian przestrzega przed zbytniemi nadziejami pokojowemi: ks. Bismark pełen jest troski; Francya pozostaje otwartym, Rosya ukrytym, śmiertelnym wrogiem Niemiec. Przymierze francusko-rosyjskie jest tylko kwestyą czasu; połączenie się Niemiec z Rosyą pozbawiłoby je innych przyjaciół, ztąd położenie skomplikowane.

W piątek nadszedł do Berlina za pośrednictwem hr. H. Bismarka rozkaz cesarza, ażeby biust Wilhelma II z gipsu, Hoffmeistra, znajdujący się na wystawie sztuki, przesłać do Petersburga, co natychmiast wykonano przez osobnego kuryera. Zdaje się, iż biust ten podarowany zostanie carowi. Dzienniki petersburgskie z 24 bm. łączą porażkę Boulangera z przebiegiem zjazdu. Myśl odwetu poczyna tracić grunt pod nogami we Francyi. Życzyć jednak sobie należy, aby Francya pozostała potężnym czynnikiem w systemie równowagi europejskiej. Co się zaś tyczy rozbrojenia, dzienniki rosyjskie żądają, aby Niemcy i Austrya zrobiły początek, gdyż my, mówi *Swiet*, musimy się mieć na baczności.

Wiemy, jak traktuje sprawę rozbrojenia *Nordd. Allg. Ztg*, a słowa jej w tej mierze poniżej przytaczamy.

Dodajemy, iż *Rosyjska korespondencya* kończy powyżej przytoczone swoje wielce problematyczne zwierzenia co się tyczy sprawy bułgarskiej, oświadczeniem, że po usunięciu katolika Koburga, mocarstwa z łatwością porozumieją się co do nowego kandydata, tem więcej, że wtedy otworzą się widoki co do istotnej niezależności państw bałkańskich. Na późniejsze czasy, gdy wybije ostatnia godzina Turcyi, Rosya zastrzega sobie wypowiedzenie stanowczego słowa, co się tyczy Dardaneli.

Na giełdzie naraz uspokoiły się 23go hm. obawy, odnoszące się do zjazdu w Peterhofie, tak, że na wiedeńskim targu w miejsce stagnacyi dni ostatnich nastąpiła nowa działalność, a kursa berlińskie niemal wszystkich wartości nadeszły ze zwyżką.

Na drugi jednak już dzień giełda wiedeńska z początku okazała stałość, ale przed zamknięciem znacznie się zachwiała. Obiegały różne mętne pogłoski, między innemi o naprężeniu stosunków między Anglią i Turcyą. Komentowano także mniej korzystnie zjazd w Peterhofie.

Do *Corresp. del'Est* telegrafują z Berlina 23go b. m., że nadeszłe tu wiadomości pozwalają twierdzić, iż skutki zjazdu są najzupełniej zapewnione; wspominają nawet o szczęśliwych następstwach, które przewyższają o wiele nadzieje dotąd żywione.

Deklaracya biskupów irlandzkich.

Deklaracya biskupów, przedstawiona rządowi angielskiemu w sprawie ustawodawstwa agraryjnego w Irlandyi, brzmi w całej osnowie:

„Skorośmy się z najnowszych komentarzy wielu wybitnych organów opinii publicznej w Europie przekonali, że o ustawodawstwie agraryjnem w Irlandyi rozpowszechniono wiele fałszywych zapatrywań, uznaliśmy za nasz obowiązek podać w tym przedmiocie następującą deklaracyę:

„Nie chcemy wyliczać wszystkich niedogodności, na które dzierżawcy ziemscy w Irlandyi słusznie uskarżać się mogą. Uznajemy bezwarunkowo niemożność zaradzenia wielom z tych niedogodności w bieżącej jeszcze sesyi parlamentarnej. Znajduje się jednak według naszego przekonania w obecnym stanie rzeczy tak wiele złego, iż zapobiedz temu w drodze prawnej jest rzeczą konieczną ze względu na sprawę porządku i sprawiedliwości publicznej. I. Głównym punktem żądań dzierżawców ziemskich w Irlandyi było i jest uzyskanie w sprawach tenut dzierżawnych publicznego i bezstronnego trybunału, któryby rozstrzygał spory pomiędzy dzierżawcami a właścicielami. Dzierżawcy nie żądają bynajmniej, ażeby sami mieli prawo oznaczać wysokość czynszów dzierżawnych. Protestują tylko przeciw temu, że czynsz dzierżawny jest samowolnie przez właścicieli ustanawiany.

II. Nie potrzeba wcale wyliczać właściwości stosunków gospodarstwa rolnego w Irlandyi, ażeby dowieść, że w sprawie tej bezwarunkowo usprawiedliwione są żądania dzierżawców. Parlament uznał od dawna zasadę, na mocy której mieli dzierżawcy w Irlandyi znaleść ochronę przeciw zbyt wygórowanym czynszom, a tem samem przeciw sądowemu ich rugowaniu z powodu nieuiszczenia tenut. Zasadniczym tym aktem jest ustawa agraryjna z roku 1881 i późniejsze rozporządzenia.

III. To więc, czego żądają dzierżawcy, to bezwarunkowe i poważne zastósowanie owej zasady, nawet z uwzględnieniem tej kategoryi dzierżawców, którym przyznano prawo ustanawiania czynszów przez publiczny trybunał, a to dlatego i tej kategoryi, ponieważ ustawodawstwo pozostawiło wolne pole dla rozmaitych przeszkód, które w praktyce czynią akt wspomniany bezużytecznym.

IV. Jedna z najpoważniejszych pod tym względem przeszkód powstała z nagromadzenia zaległości zbyt wygórowanych czynszów dzierżawnych. W dzisiejszym stanie ustaw, obarczeni tym ciężarem dzierżawcy, których w kraju naszym liczymy na tysiące, są pozbawieni i bez ratunku możności osiągnięcia sprawiedliwości w tych trybunałach. Obarczające ich nad siły długi pozwalają każdemu bezwzględnemu właścicielowi zastósować groźbę wysiedlenia, a w takim razie nie mają się po co zwracać do trybunałów. Ale nawet w razie uzyskania interwencyi trybunału nie posiada on mocy zarządzenia ulgi w obarczających zaległościach i ochronienia dzierżawcy od wyrugowania z folwarku. Sądowi przyznano wprawdzie władzę zniżenia czynszu, gdy jest wygórowany, ale nie posiada on mocy zarządzenia ulgi w tym razie, gdy dzierżawca obarczony zaległościami płacił już przedtem od lat wielu owe wygórowane czynsze. Dopóty zaś, póki ciężar wspomnianych długów obarczać będzie dzierżawcę, pozostanie on wystawiony na łaskę i niełaskę właściciela.

V. W kraju znajduje się nadto tysiące dzierżawców, którym odmówiono prawa uciekania się do trybunałów, ponieważ otrzymali sądowe dekreta rugujące ich, a tem samem, jak oświadczono, stracili to prawo jako dzierżawcy.

VI. Na usprawiedliwienie braku opieki legalnej nad dzierżawcami nie można twierdzić, że istnieją niezwalczone trudności, aby wynaleźć środki zaradcze. Co do zaległości na przykład, faktem jest jawnym, że obecnie właśnie funkcyonuje akt parlamentarny w Szkocyi, który chroni dzierżawców szkockich. Skuteczność zastósowania tego aktu jest nam znana z urzędowej relacyi komisarzy, którym polecono wykonanie ustawy. Dopuszczone przez komisyę w Szkocyi obniżenia czynszu dzierżawnego wynoszą 30%, a obniżenia rat zaległych 60%. Przedstawiany w parlamencie wniosek, ażeby ulgi takie same zastósować i względem Irlandyi, został w bieżącej sesyi odrzucony przez parlament. Nie jesteśmy stanowczo w stanie zrozumieć, na jakiej to zasadzie stósowane jest tak odmienne traktowanie dzierżawców irlandzkich na ich niekorzyść i szkodę.

VII. Poczuwamy się do obowiązku dodać, że jeśli parlament nie zarządzi bezwłocznie skutecznych środków ochronnych przeciw uciskowi i dowolnemu rugowaniu dzierżawców, to wyniknąć muszą jaknajzgubniejsze następstwa tak dla porządku publicznego, jak i dobra narodu.

Deklaracyę podpisało czterech arcybiskupów stolic metropolitalnych i 27 biskupów dyecezyj irlandzkich.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Albrecht zaszczycił hr. Kalnokiego dłuższą wizytą.

Królestwo rumuńscy opuścili we środę zamek Sinaia. Król udaje się do Gräfenbergu na kuracyę wodną, podczas gdy królowa wyjeżdża do kąpieli morskich. Królestwo podróżują *incognito*, jako hrabiostwo Vrancea.

Kardynał Lavigerie wyjechał z Paryża do Londynu.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Zupełnie zmyślonemi są oświadczenia, jakie insynuowano królowi Milanowi w artykule francuskiego pisma *Revue bleue* co do polityki krajów bałkańskich i co do projektu podziału półwyspu bałkańskiego.

Z Paryża: Najwybitniejsze gabinety europejskie przystąpiły już do francusko-angielskiej ugody względem kanału sueskiego. Odnośne oświadczenie złożonem już zostało przez Niemcy, Austro-Węgry, Włochy, Hiszpanię i Niderlandy; nie złożyła takowego tylko Rosya, ale przystąpienie gabinetu petersburskiego, po poprzednich przyrzeczeniach, niewątpliwie wkrótce nastąpi.

Z Petersburga: Wiadomość, iż zagajone za pośrednictwem p. Izwolskiego rokowania między rządem rosyjskim a papieską kuryą dojrzały już tak dalece, że wkrótce należy oczekiwać zakończenia porozumienia, jest przedwczesną. Faktem jest jednak, że wspomniane rokowania mają pomyślny i obiecujący powodzenie przebieg.

Z Konstantynopola: W odpowiedzi na poselstwo ks. Radolińskiego w sprawie notyfikacyi wstąpienia na tron Cesarza Wilhelma II, wysłał sułtan Munira baszę w nadzwyczajnej misyi do Berlina. Munir basza już tam odjechał.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza dosłowny tekst adresu Niemców miasta Poznania do cesarza Wilhelma.

Tenże organ, zapisując pogłoskę, wedle której hr. Herbert Bismark ma otrzymać polecenie udania się do Paryża, celem zaproponowania Francyi rozbrojenia, nazywa tego rodzaju wiadomość bezmyślną i niedorzeczną.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza, że wiadomość paryskiego dziennika *Autorité*, jakoby cesarz Wilhelm starał się pozyskać cara Aleksandra III dla myśli rozbrojenia i zamierzał wysłać wkrótce hr. Herberta Bismarka do Paryża, celem zakomunikowania odnośnej decyzyi mocarstw, jest na wskróś niedorzeczną i obliczoną na obałamucenie politycznych dzieci.

Wszystkie dzienniki berlińskie zgadzają się, że zjazd cesarza Wilhelma z carem przyczyni się do stanowczego zapewnienia pokoju.

Z Berlina donoszą do *Sonn- und Montags-Ztg*, że Arcyksiążę Rudolf przybędzie tam na manewry korpusu gwardyi.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż specyalna komisya, utworzona przy rosyjskiem ministerstwie wojny, opracowała już przepisy w sprawie dostaw wojskowych, bez udziału pośredników, wprost od właścicieli ziemskich.

Donoszą z Berlina:

Rozeszła się pogłoska, jakoby na ćwiczenia korpusu gwardyi w jesieni przybyć tu mieli król Humbert, arcyksiążę Rudolf i najcelniejsi książęta rzeszy.

Cesarzowa Fryderykowa na rozkaz cesarza uda się w podróż dopiero późną jesienią.

Odpychające przyjęcie, jakiego jen. Winterfeld doznał w Londynie, pomimo, że był faworytem cesarza Fryderyka, przypisują tajnej misyi, jaką miał na dworze angielskim do spełnienia, oprócz urzędowej notyfikacyi wstąpienia na tron cesarza Wilhelma. Jak wiadomo, misya ta dotyczyła odebrania papierów po cesarzu Fryderyku III.

Ajencya Północna umieszcza telegram z Wiédnia, donoszący, że tam od pewnego czasu bawi Pobiedonoscew.

Ajencya północna telegrafuje:

Stambułow oświadczył w rozmowie z kilkoma posłami, że gdyby mocarstwa zażądały usunięcia Koburga, niepodobnaby się dłużej temu opierać. Ztąd próby zbliżenia się z Cankowem, podejmowane przez Stambułowa.

Gdy wszelkie próby pojednania z królową Natalią nie doprowadziły do skutku, król wniósł podanie o rozwód w drodze sądowej.

Z Belgradu telegrafują:

Wiadomość, jakoby król Milan cofnął prośbę o rozwód, jest zmyślona. Król obstaje przy konieczności rozwodu.

Według doniesień z Paryża, pobytowi ks. czarnogórskiego w stolicy francuskiej nie należy przypisywać żadnej cechy politycznej. Wymieniane pomiędzy księciem a dygnitarzami wizyty były poprostu aktem uprzejmości. Rząd francuski dalekim jest od tego, żeby się wdawać w jakiekolwiek tajne umowy lub plany względem stosunków na Wschodzie. Wprawdzie w rozmowach z księciem w Paryżu poruszano ten punkt polityki ogólnej, ale oprócz wyjaśnień i zalecenia, by książę starał się prowadzić politykę umiarkowania, nie było mowy o niczem więcej. Książę sam zresztą miał wyrażać przekonanie, że nie widzi powodu do zatargów wojennych, podnosił jednak konieczność uzbrojenia Czarnogórza ze względu na to, że kraj ten znajduje się w ognisku wichrzeń politycznych.

Zofia 23 lipca. P. Heberle, tutejszy reprezentant barona Hirscha, wrócił dziś z Bellowy, gdzie go p. Bagetti, tamtejszy reprezentant barona, zawiadomił o wysokości okupu, żądanego przez brygantów za uwolnienie Bindera i Laendlera. Rozbójnicy żądają prócz okupu, który ma być złożony u greckiego wicekonsula i bankiera w Tatar-Bazardczyku, 200 karabinów, 100 nabojów dla każdego karabinu i 25 mułów. Do wypełnienia tych warunków ustanowili oni czas 6-dniowy, z którego 3 dni już upłynęło. Bryganci motywują swe żądania tem, iż bułgarski korpus obserwacyjny otoczył ich prawie, i że, jeżeli nie będą mieli broni i mułów, grozi im niebezpieczeństwo, iż po odebraniu okupu zostaną schwytani. Austryacki konsulat został zawiadomiony o tem żądaniu opryszków. Rokowania co do wydania austryackich więźniów rozbiją się prawdopodobnie, ponieważ rząd bułgarski nie zgodzi się na wydanie brygantom broni i amunicyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca.

— **Członek** Izby panów Polanowski przepędził dzień dzisiejszy w naszem mieście w powrocie z Reichenhall, gdzie bawią jeszcze Kazimierz Grocholski i biskup krakowski X. Dunajewski.

— **Obraz Matejki:** „Kościuszko po bitwie racławickiej“ ma być niebawem w Poznaniu wystawiony.

— **Henryk Sienkiewicz**, bawiący w Sobótkach (Zopott) pod Gdańskiem, według doniesienia *Kuryera warszawskiego*, ciężko zaniemógł.

— **Prof. Dr Korczyński** wyjechał na kilka tygodni do Rabki, gdzie przebywa jego rodzina. W czasie jego nieobecności zastępuje go w praktyce miejskiej i w godzinach ordynacyjnych Dr Surzycki, I-szy asystent kliniki lekarskiej.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Wincenty Bałaban, rodem z Krakowa, koncypient prokuratoryi skarbu we Lwowie, i Franciszek Starakiewicz, rodem z Liska, w Galicyi, otrzymali dziś na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Sprawozdanie** Dyrekcyi Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie za r. 1887 opuściło właśnie prasę i rozesłanem zostało członkom. Na wstępie znajduje się zajmujące streszczenie działalności Towarzystwa za rok ubiegły, napisane przez sekreterza Dyrekcyi p. Zygmunta Cieszkowskiego. Zasługuje ono na to, by je podać w całości, co też uczynimy, gdy nam miejsce pozwoli. Z rachunków Towarzystwa zaznaczamy, iż przychód w roku 1887 wynosił 47.815 złr. 52 cent., rozchód zaś 44.904 złr. 91 cent. Na zakupno dzieł sztuki do rozlosowania wydano 10.460 złr.; koszta reprodukcyi album premiowego wyniosły 10.832 złr. 23 cent. Po spisie dzieł sztuki, nadesłanych na Wystawę w ciągu 1887 roku, i po wykazie wylosowanych dzieł sztuki między członków, następuje spis dzieł zakupionych przez prywatnych. Z niego dowiadujemy się, że hr. Badeni nabył za 1.000 złr. znane piękne rysunki „Dziad i baba“ p. Stachiewicza; „Wieczory zimowe“ zaś tego samego rysownika nabył za 1.200 złr. ks. Adam Sapieha. Inne obrazy nabyli: „Przy źródle,“ Krudowskiego, hr. Branicka; „Do mamy,“ akwarelę Streita, ks. Marceli Czartoryski; „Krajobraz,“ Swieszewskiego, p. L. Michałowski; „Przy drodze,“ akwarelę Sozańskiego, p. Jędrzejowicz; „Gwiazdę wieczorną,“ pastel Reyznera, p. Konopka; „Węglarzy,“ akwarelę Fałata, hr. Badeni; „Ruszenie niedźwiedzia,“ akwarelę Fałata Jul., p. Jędrzejowicz; „Myśliwego Radziwiłłowskiego,“ akwarelę Fałata Jul., hr. Roman Michałowski; „Wesołe opowiadanie górala,“ Szymanowskiego, p. Hoffman; „Sawonarolę,“ Łuskiny Włodzimierza, p. Rychnowski.

— **Licytacya** na dostawę kamienia dla ubezpieczenia brzegów Wisły pod Słupcem, w Tarnowskiem, odbyła się dzisiaj. Kamień ten dostarczany będzie galarami zpod Krakowa, a galary te holować będzie statek parowy rządowy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Siedliska, w pow. przemyskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Oficerowie armii** od porucznika aż do kapitana II klasy włącznie dostawali od roku przeszło dodatek na życie w kwocie 10 złr. miesięcznie. Obecnie dodatek ten dla załóg w Krakowie i Przemyślu został zmieniony, a na to miejsce otrzymują oficerowie, tylko do podpułkownika, tj. do VII rangi włącznie, dodatek drożyźniany w kwocie 16 złr.

— **Intendentura wojskowa** 1go korpusu rozpisuje dla magazynów wojskowych dostawę drzewa, mianowicie dla magazynu w Krakowie 2600 metrów sześciennych twardego drzewa opałowego w częściowych dostawach od września b. r. do marca 1889 r.; dla magazynu w Przemyślu 9700 metrów sześc. twardego drzewa opałowego w częściowych dostawach od listopada b. r. do maja 1889 r. Ostatni termin podania ofert upływa z 9 sierpnia b. r. Bliższe szczegóły dostawy zawarte są w rozlepionych plakatach.

— **Szczawnica** 23 lipca. (*L. T*) Wczorajsze szóste z rzędu przedstawienie artystów krakowskich w obrazie historycznym Anczyca: *Kościuszko pod Racławicami* wypadło jak na szczupłość sceny znakomicie, a sala była przepełnioną słuchaczami, którzy oklaskiwali szczególnie grę p. Stępowskiego, znakomicie ucharakteryzowanego w roli Tadeusza Kościuszki; p. Konopkę w roli dzielnego Bartosza Głowackiego; pp. Wójcickiego, Winiarskiego i p. Stefańską. Repertuar na ten tydzień jest następujący, wtorek: *Moskal na kwaterze*, czwartek: *Durand-Durand*, sobota: *Pospolite ruszenie.* — Temi dniami przyjeżdża p. Andriolli z Warszawy. — Liczba gości, według zasiągniętych w zarządzie wiadomości, przekroczyła 2200 osób. We środę wycieczka do Czerwonego klasztoru.

— **Bal** w Szczawnicy na rzecz weteranów wojsk polskich z r. 1831 odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m.

— **W Rymanowie** urządzono wczoraj zabawę z tańcami, z której dochód przeznaczony na rzecz budującej się kaplicy zakładowej.

— **W Iwoniczu** odbędzie się d. 29 b. m. o godzinie 4ej po południu koncert amatorski na cel dobroczynny, a wieczorem bal.

— **Rzeczka Sanka**, płynąca przez Budzyń, Śmierdzącą i Piekary, a sprawiająca tyle szkód w sąsiednich gruntach, zostanie nareszcie uregulowaną, odbyła się bowiem już komisya na miejscu w dniu wczorajszym przy współudziale stron interesowanych.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:**

W dniu 13 tym lipca 1888 r. straszna klęska pożarowa nawiedziła miasteczko Tarnobrzeg i sąsiedni Dzików.

Przeszło 80 budynków mieszkalnych i 100 budynków gospodarskich stało się w ciągu kilku godzin pastwą niszczącego żywiołu.

Rozhukany wicher, miotający ogniem na nieobronne, skupione, drewniane domostwa, uniemożliwiał ratunek pomimo wszelkich wysileń straży miejscowej i baranowskiej, łączącej się z prywatną pomocą ku wspólnej potrzebie.

Cała połać miasta i część przytykającej doń wsi Dzików runęła w zgliszcze i rozsypała się w perzynę. Cały dobytek kilkuset ludzi i mienie ich spoczęło w gruzach i popiele.

Dwieście rodzin pozostało na pogorzelisku bez dachu i chleba, a nędza ich poruszyć musi każde ludzkie serce.

Czego nie zabrała im tegoroczna powódź wiosenna, doniszczył dzisiaj nieubłagany Palec Boży — ogniem, który zaledwie cztery lata temu zniszczył był prawie całe miasteczko.

Zaiste drżeć potrzeba, aby widmo głodu i chorób nie nawiedziło naszego nieszczęsnego zakątka.

Ratunek jest konieczny, pomoc nieodzowna.

Własnemi wyłącznie siłami, tylokrotnie targanemi, niepodobna się nam dźwignąć i odbudować.

To też w przeświadczeniu tej bolesnej prawdy, komitet zawiązany w celu niesienia jaknajszybszej i najskuteczniejszej pogorzelcom pomocy zwraca się niniejszem do Świetnej Redakcyi z prośbą o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy w łamach swego pisma, i pośredniczenie w zbieraniu datków publicznych na cel powyższy ku wspomożeniu nader szczupłych funduszów, na miejscu zebranych, nie wątpiąc, że słowa tej gorącej prośby nie pozostaną bez oddźwięku w sercach szlachetnych i prawych obywateli tego kraju.

Tarnobrzeg, dnia 14 lipca 1888 r.

Imieniem Komitetu

Przewodniczący: *T. Horoch.*

Do powyższej odezwy zbytecznym byłby każdy dodatek, zachęcający do składek. Wystarczy pewno smutny obraz, jaki nakreślił komitet, by ofiary popłynęły. Administracya *Czasu*, stósownie do życzenia komitetu, przyjmuje składki na pogorzelców Tarnobrzega.

— **Do klęsk pożarów** trapiących kraj nasz w tej porze nieustannie, przybyła w dniu 17 b. r. nowa. Pożar w Głęboczku (powiat borszczowski) wzniecony prawdopodobnie przez indywiduum cierpiące na umyśle, zniszczył 89 budynków mieszkalnych i gospodarczych, stanowiących mienie 25 gospodarzy, z których tylko 6 ubezpieczyło się na wypadek pożaru. Szkoda wynosi 20.000 złr., 132 osób zostało bez dachu i chleba. Akcyę ratunkową zarządzono niezwłocznie.

Dnia 17 b. m. około godziny 11 przed południem wszczął się pożar w miasteczku Toporowie w domu izraelity, handlującego szmatami i kłakami, a przy silnym wietrze spłonęło 57 domów. Zdaje się, że pożar powstał skutkiem podpalenia.

— **Z Poznania.** Dnia 20 b. m. toczyła się przed Izbą karną poznańskiego sądu ziemiańskiego sprawa przeciwko odpowiedzialnym redaktorom *Dz. Pozn.* p. Bolewskiemu i *Kuryera Poznańskiego* panu Maćkowskiemu za ogłoszenie mów, wypowiedzianych przez posła Leona Czarlińskiego w izbie deputowanych sejmu pruskiego i posła Józefa Kościelskiego w parlamencie niemieckim — w których prokuratorya dopatrzyła się obrazy p. Rexa, komisarza rządowego na Prusy Zachodnie. Mimo świetnej obrony rzecznika p. Trąbczyńskiego, skazano redaktora *Dz. Poznańsk.* na 120 marek lub 12 dni więzienia a redaktora *Kuryera Poznańsk.* na 60 marek, albo 6 dni więzienia.

— **Z Poznania** telegrafują 23go b. m.: Ubiegłej nocy na poczcie w Rawiczu spełniono wielką kradzież.

— **Dąbrowa** 22 lipca. Dzisiaj t. j. 22 b. m. wybuchł tu pożar w ulicy Nieczajskiej; w niespełna 5 minut ogarnął 3 domy. Akcyę ratunkową prowadził p. Edmund Schirl, naczelnik straży ogniowej, jemu też zawdzięczyć należy, że całe miasto z dymem nie poszło. Straż, idąc w ślady naczelnika, dzielnie broniła i skutecznie odparła tę straszną plagę.

— **Józef Bełza,** uczony chemik, autor licznych dzieł z zakresu chemii i technologii, były profesor instytutu agronomicznego w Marymoncie, członek byłej rady lekarskiej Królestwa Polskiego, radca stanu przed reorganizacyą urzędów, zmarł w 83 r. życia w Warszawie w poniedziałek o god. 7.

— **Poseł Dr Windthorst** przyjął zaproszenie na walny wiec austryackich katolików, który niezadługo odbędzie się w Wiedniu.

— **W berlińskim banku** Rzeszy wydawano w tych dniach po raz pierwszy nowe 2-markówki z portretem cesarza Fryderyka. Natłok publiczności, pragnącej posiadać drogocenną tę pamiątkę, był atoli tak wielkim, iż musiano zażądać pomocy policyjnej w celu utrzymania porządku.

— **Synowie** kedywa egipskiego przybędą do Warszawy w sobotę. Młodzieńcy, objeżdżający Europę w charakterze turystów, przybędą do Warszawy pociągiem kuryerskim z Berlina. Pierwszy z nich, Abbas-Bey, liczy lat 13; drugi zaś, Mehmed-Ali-Bey, 12. Z Warszawy udają się oni do Moskwy a potem do Petersburga.

— **Paszporty** na granicy francusko-niemieckiej. Jak doniosło austryackie poselstwo w Paryżu, dyrekcya „Tow. Int. Wagons-Lits“ podaje do wiadomości, że niemieckie przepisy paszportowe o tyle zmienione zostały, że od podróżujących za bezpośrednim biletem z Paryża przynajmniej do Monachium, nie jest obecnie paszport wymaganym.

Wiadomości policyjne. Dnia 24 b. m. znaleziono w ulicy Karmelickiej brylok od zegarka, głowę psa, srebrną, którą właściciel w dyrekcyi policyi odebrać może.

Repertuar teatralny.

We czwartek 26go: *Sinobrody*, operetka w 4 aktach, Offenbacha.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 28go: *Maskota*, operetka w 3 aktach, Audrana.

W niedzielę 29go: *Sinobrody*, operetka w 4 aktach, Offenbacha.

— Dnia 24go lipca po części pogoda, wieczorem błyskawice; termom. od 13·6 doszedł do 25·0 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 745·1 millim., term. 18·0 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— We czwartek dnia 26go lipca: św. Anny Matki Najśw. Maryi Panny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

„Le Livre,“ przegląd miesięczny paryski, wydawany niezmiernie wytwornie, z bardzo bogatemi rycinami, poświęcony literaturze i sztuce i cieszący się w stolicy Francyi najpoważniejszem uznaniem, pisze w ostatnim swym zeszycie z d. 10 lipca co następuje o naszym krakowskim *Świecie:* „Piękna publikacya illustrowana, wychodząca w Krakowie pod tytułem *Świat (le Monde)*, doszła do swego dwunastego numeru. (Zapewne pomyłka drukarska, gdyż zeszyt 14 wyszedł w d. 14 b. m.). Rozmaitość i interes obudzająca treść, z jaką jest redagowana, liczba, wybór i wykonanie illustracyj, format i piękność druku czynią z niej czasopismo ozdobne (*de luxe*), stojące w rzędzie najpiękniejszych wydawnictw poświęconych sztuce.“ Już to nie po raz pierwszy *Le Livre* wyraża się równie pochlebnie o *Świecie*, który w ogólności w całej peryodycznej prasie francuskiej doczekał się bardzo gorącego i nader sympatycznego uznania. Pisały o nim niemal wszystkie dzienniki paryskie, oraz tygodniki i przeglądy, oddając mu należne pochwały.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że w Sasowie otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym od dnia 21 lipca b. r. z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wiedeń 24 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5696. Ciężkich bagonów węgierskich 1208 i średnio ciężkich 2284.— Razem 9188.

Galicyjskie płacono 30, — do 35 złr., osobliwe 36 do 38 złr.; ciężkie bagony 44, — do 46 i średnie bagony —, 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1582)

Komitet ratunkowy dla klęską gradową dotkniętej gminy Puźniki szlacheckie zebrał był do marca r. b. 294 złr. oraz 56 korcy zboża i 115 korcy ziemniaków. Od tego czasu otrzymał od Wydziału krajowego 50 złr., od Rady powiatowej buczackiej 100 złr., od Rady powiatowej czortkowskiej 10 złr. — a oprócz tego przysłali pp.: Władysław Krasnopolski 5 złr., na ręce X. Turkułła złożono 15 złr., X. Turkułł 3 korce zboża, Julian Osiecimski 10 złr., N. N. 20 złr., Bronisłaiw Horodyski 5 korcy grochu, Karol hr. Lanckoroński 20 złr., Obszar dworski w Bobulińcach 10 złr., N. N. 1 złr., bar. Maryan Błażowski 10 złr., — a część dochodu z literacko-artystycznego wieczorku w Buczaczu w dniu 5 marca odbytego przeznaczona dla Puźnik wyniosła 25 złr., wreszcie z drobnych składek po gminach powiatu buczackiego zebrano 11 złr. 47 ct. oraz 62 korcy 13 garncy zboża i 5 korcy ziemniaków, a w powiatach Czortkowskim i Husiatyńskim razem 31 złr. 41 ct. gotówką i 26 korcy 15 garncy zboża. Ogółem komitet ratunkowy zebrał 612 złr. 88 ct. 152 korce 28 garncy zboża i 120 korcy ziemniaków. Obecnie kończąc swą czynność komitet podaje do publicznej wiadomości w krótkości streszczone rachunki.

Część I.: gotówka.

a) Przychód:

1. Od władz autonomicznych	160 złr.	— ct.
2. Z wieczorku literacko-artystycznego w Buczaczu	25 „	— „
3. Nadesłano wprost do komitetu	385 „	— „
4. Zebrano po gminach powiatu buczackiego	11 „	47 „
5. Zebrano po gminach powiatów czortkowskiego i husiatyńskiego	31 „	41 „
Razem	612 złr.	88 ct.

b) Rozchód:

1. Kupno zboża	403 złr.	70 ct.
2. Koszta zbierania składek po gminach i dostawa zboża zebranego	92 „	88 „
3. Ubezpieczenie od gradobicia części obsiewów gm. Puźniki	91 „	44 „
4. Rozesłanie odezwy, koszta administracyjne i t. p.	16 „	30 „
5. Rozdana reszta ubogim Puźnickim	8 „	56 „
Razem	612 złr.	88 ct.

Część II.: Zboże i ziemniaki.

a) Przychód:

	zboża		ziemniaków
1. Komitetowi nadesłano wprost	64 kor.	20 gar.	120 kor.
2. Zebrano po gminach powiatu buczackiego	62 „	15 „	— „
3. Zebrano po gminach powiatów czortkowskiego i husiatyńsk.	26 „	15 „	— „
4. Kupiono jęczmienia i owsa 130 worów =	201 „	4 „	— „
5. Kupiono kukurudzy	14 „	— „	— „
Razem	368 kor.	20 gar.	120 kor.

b) Rozchód:

	zboża		ziemniaków
1. Rozdano na pożywienie	168 kor.	20 gar.	30 kor.
2. Rozdano na obsiewy i obsad	200 „	— „	90 „
Razem	368 kor.	20 gar.	120 kor.

Wogóle komitet nie rozdawał gotówki lecz zboże i ziemniaki *in natura*, a nie mogąc zadośćuczynić potrzebom wszystkich Puźniczan, przestrzegał pilnie, aby przynajmniej najbiedniejsi zapomogę otrzymali, oraz starał się o zarobek w okolicy dla Puźniczan. Wielu nieco zamożniejszych pozbywało częściowo swój inwentarz, aby wyżyć, ale dzięki łaskawej, prawdziwie chrześciańskiej ofiarności, komitet zdołał zasłonić tę nieszczęśliwą gminę od wielkiej klęski głodowej, ratując najbiedniejszych i zdołał dostarczyć do siewu i obsadu najwięcej potrzebującym Puźniczanom dostatecznej ilości zboża i ziemniaków, aby zabezpieczyć ich od głodu w r. b., wreszcie ubezpieczył od gradu na r. 1888 część spodziewanych plonów rolnych w wysokości 3.409 złr., wkładając na właścicieli zabezpieczonych pól obowiązek, iż w razie gradu w r. b. połowę otrzymanego wynagrodzenia oddadzą do rozporządzenia komitetowi ratunkowemu na rzecz najbiedniejszych i nieubezpieczonych członków gminy, wreszcie przeprowadził komitet uchwałę, aby ta gmina nadal ubezpieczała corocznie płody rolne w wysokości około 3.000 złr. wkładając zawsze na ubezpieczonych wyż streszczony obowiązek. W ten sposób w przyszłości mieszkańcy Puźnik na wypadek ponownej klęski gradowej bez odwoływania się do dobroczynności publicznej będą zabezpieczeni przed wielką klęską głodową.

Komitet ratunkowy zawiązany dla dotkniętych klęską gradową Puźnik kończąc niniejsze sprawozdanie a równocześnie także swą czynność, składa w swojem imieniu oraz w imieniu gminy Puźniki wszystkim łaskawym dawcom jak najszczersze podziękowanie i wyraża im z głębi serca „Bóg zapłać!“

Porchowa, 16 lipca 1888 r.

Artur Zaremba Cielecki,
przewodniczący komitetu.

NADESŁANE. (1329-11-?)

Dr Juliusz Bandrowski
lekarz-dentysta

odbywszy w Berlinie specyalne studya, zamieszkał w **Krakowie w Rynku głównym Nr 7, tuż obok „Szarej kamienicy.“** — Ordynuje codziennie od 10—1 przed południem i od 3—6 po południu.

NADESŁANE. (188-6-8)

Otyłość, cierpienia żołądka, wątroby i inne leczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące. Do nabycia w aptekach.

NADESŁANE. (1711)

Nagle zmarły. Niezawodnie każdy uważnie czytający większy dziennik — natrafił nieraz na ten ustęp. Niemiły gość zowie się *paraliżem*, który nagle i niespodzianie często najzdrowszego człowieka bez poprzedzającej choroby zabiera. W daleko większej liczbie jednak objawia się paraliż poprzedzającemi oznakami, na które bacznie uważać należy. W tym celu poleca się usilnie broszurę Dra Rom. Weissmanna „Über Schlagfluss“ wyszłą w 16-tem wydaniu. Można ją sprowadzić bezpłatnie z apteki K. Wiszniewskiego w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że wczoraj ogłoszony w *Czasie* projekt wykupna propinacyi Namiestnictwo przesłało Wydziałowi krajowemu, w celu, aby tenże dał o nim opinię, względnie przedłożył poprawki. Wydział zwołał w poniedziałek ankietę, złożoną z pp.: Pilata, Zgórskiego, Rutowskiego, Marchwickiego oraz członków Wydziału, która miała zastanowić się nad dalszym sposobem traktowania sprawy. Ankieta ta orzekła, że projekt Namiestnictwa nie nadaje się do szczegółowej dyskusyi. Wskutek tego zwołanem zostanie z końcem tygodnia, prawdopodobnie w piątek, posiedzenie Wydziału, celem powzięcia dalszych postanowień. Marszałek Tarnowski, który bawi w Dzikowe, zapowiedział swój przyjazd na to posiedzenie.

Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

Dziś odbywa się w Przemyślu sejmik przedwyborczy wyborców większych posiadłości okręgu przemyskiego w sprawie wyboru posła na Sejm w miejsce ś. p. Seweryna Smarzewskiego. Na sejmiku tym zdać mają także sprawę z czynności swych w sejmie krajowym z większych posiadłości okręgu Przemyskiego ks. Jerzy Czartoryski i Z. Dembowski.

Kandydatami do krzesła poselskiego są pp.: Skarbek-Borowski i ks. Lubomirski Adam.

Morawska Orlica umieszcza doniesienie z Wiednia, jakoby namiestnik Morawy, hr. Schönborn, miał w miejsce p. Gautscha zostać ministrem oświecenia. Już dawniej obiegała ta pogłoska.

Dnia 6 grudnia hr., p. Rieger obchodzić będzie siedmdziesiąty rok urodzenia swojego, a Czesi chcą obchodzić ten jubileusz przewódcy subskrypcyą publiczną na fundusz, przeznaczony dla Riegera, który majątkowo nie stoi świetnie.

Kölnische Ztg donosi, że hr. H. Bismark miał 22go b. m. prywatne posłuchanie u Cara, które trwało pięć kwadransów. — Hr. H. Bismark udać się ma w sierpniu do Ostendy, a ztamtąd przepłynąć do Anglii, gdzie zamierza przepędzić kilka tygodni.

Cesarz Aleksander III miał wyrazić hr. H. Bismarkowi ubolewanie swoje nad tem, że ojciec jego nie jest obecnym przy tak serdecznym zjeździe familijnym.

List z Petersburga do *Coresp. de l'Est* odzywa się co do skutków zjazdu w sprawie bułgarskiej zupełnie tak samo, jak *Rosyjska Korespondencya*, powyżej przytoczona: „Wobec pojednawczego usposobienia nie może być mowy w Peterhofie o usunięciu interesów austryacko-węgierskich, lub wyrządzeniu im jakiejkolwiek szkody.“

Nordd. Allg. Ztg oświadcza się stanowczo za utrzymaniem kartelu i potępia konserwatystów, którzy go chcą zerwać; w końcu mówi, że *Kreuz Ztg* oddawna straciła prawdziwe poczucie interesów ojczyzny.

Prezydent Carnot powrócił z Dauphiné do Paryża. Zgodnie donoszą, że jego obejście się i takt, że nawet zbliżenie się jego do duchowieństwa, jaknajlepsze wszędzie sprawiło wrażenie i zyskało zwolenników.

Do *Corr. de l'Est* donoszą z Rzymu, że między Watykanem a Francyą powstały trudności, co się tyczy nominacyj kardynałów. Kurya podniosła zarzuty przeciw nominacyi arcybiskupa z Bordeaux Guilberta, jako zbyt niemiłego stronnictwu monarchicznemu; w zamian chciałaby dać kapelusz arcybiskupowi paryskiemu, lecz p. Goblet oświadczył, że rząd na to nigdy się nie zgodzi. Układy Watykanu z Prusami na nowo rozpoczęto w celu załatwienia ostatnich kwestyj spornych.

Köln. Ztg potwierdza złe przyjęcie, jakiego doznał u królowej Wiktoryi jenerał Winterfeld.

Z Konstantynopola donoszą, że chłód, który nastąpił między Turcyą i Anglią, spowodowany został sprawą egipską; obiegają również pogłoski o porozumieniu się Rosyi z Niemcami, wymierzonem przeciw Anglii.

Wpływ rosyjski miał znowu w Konstantynopolu wziąść górę nad angielskim, co uwidocznić się miało w nocie Porty, wystósowanej w odpowiedzi na żądanie zaległych rat kontrybucyi wojennej.

Podług telegramu z Aten, minister spraw zewnętrznych, Dragumis, nie zganił oporu stawionego przez Greków w Massawie z powodu municypalnych podatków, nałożonych przez Włochów. Rząd grecki opiera się nietyle na kapitulacyach, jak na traktacie włosko-greckim z r. 1867. Ajencya Stefaniego donosi zaś, że rząd włoski złożył werbalną notę ambasadorowi francuskiemu hr. Mouy, w której dowodzi zupełnego prawa zwierzchnictwa Włoch nad Massawą i odpycha wszelkie protesty, co się tyczy podatków municypalnych. Rząd francuski miał odpowiedzieć, iż na mocy kapitulacyj ma pewne prawo działać w interesie osób, powierzonych jego opiece.

Pewien dziennik peszteński doniósł, zdaje się mylnie, że następca tronu serbski ciężko jest chorym.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 lipca. Dzienniki klerykalne donoszą, iż prace przygotowawcze dla drugiego zjazdu austryackich katolików są prawie na ukończeniu.

Berlin 25 lipca. Uważają za rzecz pewną, iż cesarz Wilhelm wracając do Berlina odwiedzi ks. Bismarka w Friedrichsruhe.

Berlin 25 lipca. *World* pisze: Cesarz Fryderyk pozostawił 30 dużych tomów *in folio* dziennika, który prowadził od czasu swego ożenienia. Dziennik ten zawiera nietylko notatkę o zaszłych faktach, lecz oraz i zapatrywania cesarza na wszystkie ważne sprawy podczas ostatnich 30 lat. Królowa Wiktorya zabrała ten dziennik do Anglii. Cesarz Wilhelm II polecił zaraz po śmierci cesarza Fryderyka zawezwać cesarzową Wiktoryę, iżby dziennik ten wydała, celem przechowania w archiwum państwowem. Cesarzowa nie chciała temu wezwaniu zadość uczynić i oświadczyła, iż cesarz Fryderyk życzył sobie, żeby dziennik ten po poprzedniej rewizyi został ogłoszony. Rewizyę dziennika powierzył cesarz Fryderyk cesarzowej Wiktoryi. Dziennik ten nie będzie ogłoszony w swej pierwotnej formie, lecz podobnie jak dzieło Teodora Martina o księciu małżonku, będzie on służył za podstawę biografii cesarza Fryderyka. Z dzieła tego zobaczą Niemcy, czego mogły się spodziewać po swoim cesarzu, gdyby takowy był żył i gdyby był miał czas wprowadzić w życie swoje idee w dziedzinie politycznej i socyalnej. W każdym razie upłynie dość czasu, nim publikacya dzieła tego się rozpocznie.

Belgrad 25 lipca. Król Milan z synem Aleksandrem uda się z początkiem sierpnia na kilka tygodni do Berchtesgaden.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 lipca. Arcyksiężna Stefania przybyła tu dziś zrana i udała się do Laxenburga.

Kronstadt 25 lipca. Ks. Henryk wręczył cesarzowej i w. ks. Maryi Pawłownie na statku „Hohenzollern“ bukiety. Po przeglądzie niemieckiej floty odbyło się śniadanie, poczem rosyjska familia cesarska opuściła statek „Hohenzollern,“ który natychmiast, wśród salw działowych, danych ze wszystkich fortów i przez flotę rosyjską, odpłynął. Jacht cesarski „Aleksandrya,“ płynął przy odjeździe obok statku „Hohenzollern,“ a cesarz Wilhelm dziękował wciąż z pokładu „Hohenzollerna“ za odprowadzenie go.

Petersburg 25 lipca. *Journal de St. Petersbourg* podnosząc serdeczny charakter zjazdu cesarzy, oświadcza: Jeżeli pierwsze odwiedziny cesarza niemieckiego zostały spowodowane życzeniem rosyjskiego dworu, iżby od chwili wstąpienia na tron utrwalić serdeczne stosunki, które mogą znów ustalić stosunki przyjaźni obu krajów i zaufanie do utrzymania pokoju w Europie, to celu tego dopięto na długie lata. Pożegnanie monarchów było bardzo serdeczne. Obaj monarchowie uściskali się i ucałowali trzy razy.

Rzym 25 lipca. Według *Tribuny* nie wróci już francuski ambasador Mouy na swe stanowisko doRzymu.

Rzym 25 lipca. Dzienniki donoszą: Jenerał Baldissera zawezwał francuskiego wicekonsula w Massawie, iżby zaprzestał znosić się z naczelną komendą, albowiem nie posiada on exequatur, lecz tylko dyplom, uznany przez Turcyę.

Włochy stwierdziły przez ten krok ponownie swe zwierzchnictwo nad okupowanem w Afryce terytoryum.

Zofia 25 lipca. Stosunek między ks. Ferdynandem a prezesem ministrów jest bardzo naprężony. Przesilenie ministeryalne zdaje się być nieuniknionem.

Zofia 25-go lipca. Rząd upoważnił greckiego ajenta w Bazardczyku Illiopulosa, do rokowania z brygantami względem okupu za uprowadzone przez tychże w Bellowie osoby. Spodziewają się rychłego uwolnienia uprowadzonych.

Kursa. Wiedeń 25 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 81·15. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·35. — **Renta 4% złota austr.** 112·40. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 96·55. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 872·—. — **Akcye kredytowe** 308·60. — **Londyn** 124·65. — **Napoleony** 9·86½. — **Dukaty** 5·89. **Marki** 61·02½. — **5% Renta węg. papier.** 90·30 4% Renta węg. złota 102·10. — Losy prem. węg. 130·60. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·60. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 90·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·50. — Akcye Länderbanku 219·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 209·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 218·75. — Akcye kolei południowej 96·—. — Ruble 116·50. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 50	117 50
Marki niemieckie	60 75	61 25
Dukat ważny	5 87	5 94
20-to frankówka ważna	9 84	9 89
Imperyał ważny	10 14	10 20
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 15	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 25	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 60
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 75	99 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 50	54 50
5% „ „ „ „ „ „	45 —	47 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 —	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	218 —	219 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 50	278 50
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
„ „ Stanisławowa	32 —	33 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 60	19 25
„ „ węgier. „ „	12 25	13 —

Wiedeń 24 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	112 50	112 70
5% „ papier. nieop.	96 75	96 95
$3\frac{8}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	133 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 70	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 75	142 2
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	168 80
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 60	116 10
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 20
Morawskie „ „	107 75	108 50
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . 7% „	104 30	105 20
Węgierskie „ „	105 30	105 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 50	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309	309 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	305 75	306 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	175 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	509 —	511 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank . . . . 200 „	211 25	211 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	153 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 75	93 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	380 —	382 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2490	2495
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 40	208 90
Koszycko-Oderberg , . 200 „ 4%	141 25	141 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 75	219 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	164 25	164 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	183 75	184 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	192 90	193
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	178 —	178 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	236 25	236 75
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	96 20	96 60
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	156 75	157 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	158 75	159 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 80	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 25	103 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	98 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ .	101 25	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	91 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101 —	101 35
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 60
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	102 40
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 —	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 90	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 20
„ nieop. „ „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 20	107 80
„ „ Lit. B 200 „ „	105 8	106 30
„ „ E. 1874 200 m. „	132 —	132 75
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	124 60
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 10	91 90
Siedmiogrodzkie I . . . 200 „ 5%	100 —	100 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 75	101 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 50	147 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	125 90
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 -	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 —	98 40
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 -	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	99 7.
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	121 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	141 25	141 75
„ Węgierskie . . „ 100	130 50	130 80
„ Tureckie . . . fr. 400	20 50	20 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	9 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 50	185 —
Clary . . . . „ 42	58 —	— —
$3\frac{8}{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	36 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . . „ 42	55 50	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 70	18 90
„ „ węgier. „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . . „ 10	21 —	21 50
Salma . . . . „ 42	61 25	61 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . . „ 42	65 —	65 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	140 —	142 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . . „ 21	52 25	53 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20-frankówki	9 86	9 87
Imperyały rosyjskie	10 17	10 19
Funty szterl. angielskie	12 43	12 48
Liry tureckie złote	11 18	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	61 --	61 07
Rubel papierowy za 100 rubli	116 75	117 25

Lwów 23 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 24 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	98 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	97 25
„ „ „ IV „	— —	97 20
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Podziękowanie.

Znaleziony zegarek damski złoty przez Henryka Szumca, służącego w cukierni p. J. Przybyłowicza, odebrałem jako moją własność, a za gotową usługę składam p. J. Przybyłowiczowi podziękowanie.

Kraków, dnia 24 lipca 1888 r.

(1610) *Eliasz Eisenberg.*

Ostrzeżenie.

Książeczka oszczędności Nr. 86 na kwotę 968 złr. 17 cnt. w. a., wystawiona na imię p. Wincentego Stoya przez Towarzystwo Zaliczkowe w Zakliczynie, jest **nieważną.** (1588-1-3)

OSOBA średniego wieku, posiadająca wiadomości gospodarcze i znająca się na kuchni, poszukuje posady jako gospodyni. — Wiadomość przyjmuje pod adresem: **Antoni Bielczyk w Bochni.** (1608-1-3)

Dnia 30 lipca rano o godz. 10ej odbędzie się **licytacya sądowa** w **Borzęcinie,** stacya kolejowa Biadoliny, na inwentarze żywe i martwe, jakoto: bydła 90 sztuk, koni 25, stadniny rasowej 11 sztuk, narzędzia rolnicze, machiny, sprzęty gospodarcze i domowe, oraz meble i powózki. Mających chęć kupna zaprasza uprzejmie (1589-1-3)

Krasicki, były dzierżawca.

TANIE A DOBRE

wina szampańskie

tudzież (1609-1-6)

Cognac mousseuse

w składzie **K. Rzący i Chmurskiego** w Krakowie.

Dom

piętrowy z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość pod lit. **K. R.** poste rest. **Kraków.** (1554-4-6)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

także **Józefa Freysingera w Lisku**

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(927-16-)

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.

Gustaw Stifter

[1662-9-] w Wiedniu,

I., Eschenbachgasse 10.

Ces kr. uprzyw.

FABRYKA TAPET

p. f.

Karol Melcher w Wiedniu,

III. Seidlgasse Nr. 13.

Sprzedaż hurtowna i częściowa po zniżonych cenach.

(1456-2 5)

Otrzymałem przesyłką 1 flakon **WYCIĄGU OLEJKU DO USZÓW,** który sprowadziłem dla 35 letniego mężczyzny cierpiącego na przytępiony słuch. Jestto rzeczywiście dziwnie, jaki skutek wywarł ten środek na powyższej osobie. Po użyciu zaledwie 24 godzin, mógł ów mężczyzna, który dawniej był **zupełnie głuchym,** słyszeć doskonale **tyk-tak** ściennego zegara w odległości kilka metrów.

Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Panu Bogu za tak znakomitą pomoc.

Aleksanderfeld. Z wysokim szacunkiem

Gustaw Mangey.

Ten **Wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundaryusza Dra Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. w głównym składzie **Franciszka Giacomelli w Wiedniu, Fünfhaus Stadiongasse 1.** (1683-8-10)

W **Krakowie** w aptece „pod złotą Głową“ w Rynku głównym pod Nr. 13.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-169]

Katalogi darmo i opłatnie.

Zobowiązań przyjętych przez mojego syna Feliksa nie akceptuję i żadnych długów jego płacić nie będę. (1604-2 3)

Stanisław Rehman.

Agronom praktyczny

z dwudziestoletniem doświadczeniem, znający dokładnie wszelką rachunkowość, język niemiecki i rosyjski, poszukuje posady lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia — choćby za skromnem wynagrodzeniem — natychmiast, jako usunięty ukazem carskim z Królestwa Polskiego.

Reflektanci raczą łaskawe oferty składać w biurze Administracyi „Czasu“ pod literami **K. W.** (1538-5-6)

Czesław Czyński

zaprzysięgły ces. kr. tłumacz sądowy i naucz. jęz. franc. w c. k. III gimn. i szkole realnej, zawiadamia, że osiedlając się w Krakowie, ulica Batorego Nr. 26, przyjmie **ucznia** z wyższych klas na pomieszkanie. Konwersacya francuska i nowy fortepian Schreibera. Łaskawe zgłoszenia **tylko** do końca lipca. Adres: Podgórze, ul. Kościelna 335. (1506-9-12)

Potrzebny jest

zdolny rządca ekonomiczny, żonaty, z chlubnemi świadectwami. — Odpisy świadectw nadesłać opłatnie do **Zarządu dóbr w Wolicy,** poczta Dembica. (1602-2-2)

240 złr. renty rocznej

płatnej 15go **każdego miesiąca,** z poręczeniem **400 złr., 24 złr.** renty z poręczeniem **40 złr.** Pisać do I. **Bron-Dubost,** 39, rue Stephenson, **Paris.** (1721-3-3)

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence

rozpocznie się rok szkolny 1 września. Za zupełne utrzymanie w zakładzie opłaca się 150 złr. rocznie. Niezamożni mogą uzyskać umieszczenie bezpłatne. — Bliższych wyjaśnień o warunkach przyjęcia uczniów udzieli na żądanie (1576-3-3)

Dyrekcya.

Kocioł parowy używany — wraz z przyborami; **kuchnię żelazną** dużą; oraz **kasę żelazną** małą — dawnego systemu (1553-4-6) mamy tanio do sprzedania.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

„WYRÓB KRAJOWY“.

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.

Dostać można we wszystkich aptekach.

Cena słoika **36** ct. (1330-11-)

NOWOŚĆ

wielkiej wartości dla rolników.

„Victoria“ pszenica wąsata aklimatyzowana w Galicyi na wysokości 400 metr. nad powierzchnią morza, nadzwyczajnie wytrwała, zupełnie wolna od rdzy i śnieci, nie polega i wydaje dwa razy większy plon od banatki.

Rozmnożona z oryginalnego nasienia sprowadzonego przed dwoma laty, uprawiana jest na wielką skalę, gdyż przewyższa dobrocią wszelkie inne rodzaje pszenicy. Cena 8 złr. 50 cnt. z workiem za 100 kilogramów loco Maxymówka stacya kolei Karola Ludwika. Termin odbioru sierpień i wrzesień.

Próbki na żądanie darmo po zbiorze.

Mniej jak pół wagonu (50 centn. metr.) nie sprzedaje się. (1601-3-6)

Zarząd dóbr w Łubiankach

poczta Zbaraż.

Odczyty i ćwiczenia

dla studyów gospodarczych w królewskim Uniwersytecie w Wrocławiu

w półroczu zimowem 1888/9 roku.

Półrocze rozpoczyna się dnia 15 października 1888 roku.

Podpisany gotów jest na zapytania tyczące się tych studyów, udzielić bliższych wiadomości, mianowicie bezpłatnem nadesłaniem tak odpowiedniego wyciągu z wykazu odczytów uniwersyteckich, który właśnie wyszedł, jak równie małej broszury obejmującej najważniejsze stosunki tyczące się studyów gospodarczych na Uniwersytecie królewskim w Wrocławiu. (1727)

Wrocław, w lipcu 1888 r.

Dr. Walter v. Funke,

profesor zwyczajny i dyrektor Instytutu gospodarczego na Uniwersytecie.

Cegielnia parowa Maurycego Barucha

W ŁAGIEWNIKACH

pod Krakowem,

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową we **wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

(1577-3-10) **Zarząd.**

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we Lwowie, ul. Korytna l. 13,

wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. — Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach,** asfaltuje **FUNDAMENTA DOMÓW DLA ZABEZPIECZENIA MURÓW OD WILGOCI.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), — Lak asfaltowy do konserwacyi tektur, — Smołę destylowaną angielską, — **TERRA-COTĘ** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów wykonywa się przez majstrów specyalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancyę. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.** (1405-10-)

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Najdawniejszy handel fabryczny w tym dziale.

Dogodne warunki wypłaty.



Odznaczony na wszystkich wystawach. (1098-12-12)

Wywóz do wszystkich prowincyj w kraju i za granicą.

Do *lokacyi kapitałów* szczególniej odpowiednie.

4 ½ 0/0 LISTY ZASTAWNE

austryackiego

centralnego kredytowego ziemskiego banku,

uznane ustawą jako **pupilarnie pewne** i dobre na **kaucye.**

Stosownie do statutu pokryte są **żądaniami hipotecznemi,** a prócz tego poręcza za nie **kapitał akcyjny czterech milonów złr.** [1657-5-10]

Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym kursie giełdowym.**

Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft

Wien, Wollzeile Nr. 10. „MERCUR“ Wien, Strobelgasse Nr. 2.

Na 10 metr. □ potrzeba = 1 ko = 1 złr. 50 c. w. a.

Franciszka Christopha połyskowy lakier na podłogi,

bezwonny, natychmiast schnący i trwały,

umożebnia smarowanie pokoi, zostawiając ich w używaniu, gdyż unika się niemiłego zapachu i wolnego lepiącego schnięcia, właściwego farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem użycie jest tak proste, że smarowanie może każdy robić. Podłoga może być na mokro wytartą nie tracąc połysku. Należy rozróżnić:

kolorowy połyskowy lakier na podłogi

żółto-brunatny i machoniowo-brunatny,

który zupełnie gotowy do smarowania wygląda jak farba olejna i zarazem daje połysk, dlatego da się użyć na starej lub nowej podłodze. **Wszelkie plamy, dawniejsze posmarowanie i t. p. zakrywa zupełnie;** i

czysty (lub niekolorowy) połyskowy lakier

na nowe podłogi i parkiety,

który daje tylko połysk, szczególnie na parkiety i już farbą olejną posmarowane całkiem nowe posadzki. Daje tylko połysk, nie zakrywa zatem desenin drzewa.

Paczka pocztowa na mniej więcej 31 □ metr. (2 średnie pokoje) 5 złr. w. a. } opłatnie w całej
„ „ „ „ 45 „ (2 większe pokoje) 7 „ „ „ } Austryi-Węgrzech.

We wszystkich miastach, gdzie są składy, będą bezpośrednie zamówienia im przekazane; na żądanie daje się próbki smarowań i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż istniejący więcej niż od 35 lat wyrób często naśladowany i fałszowany, stosownie drożej i często zupełnie celowi nieodpowiedni wprowadzają w handel. (1712-2-)

w Pradze, Karolinenthal. **Franciszek Christoph,** **wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogę.** **w Berlinie,** N. W. Mittelstrasse.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków utrzymuje Dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6.

W **Jaworznie** u Teodora Dendera, — w **Wadowicach** u Seweryna Kurowskiego aptekarz, — w **Wieliczce** u L. Windakiewicza.

Perlen des Humors.

Gaertner's „Internationalle Humoristische Revue“.

zweimal monatlich, 16 Seiten Grossfolio. Abonnement pro Quartal 2 fl. Durch die k. k. Post und alle Buchhandlungen. Sammlung von Witzne, Humoresken etc. aus mehr denn zweihundert Zeitungen in der Originalsprache, **deutsch, französisch** (Anhang italienisch und englisch). — Probenummern gratis. [1652-12-24]

Administration, Wien, I., Giselastrasse Nr. 4.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1753-57-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1692-45-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Maggi's ekstrakty bulionowe

tabliczki rosołowe z bulionem

mąki rosołowe z roślin strączkowych.

Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia w Krakowie u Jana Janigi, Edwarda Fuchsa i Jana Miki.

(1723-2-20)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1413-45-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-30-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*